TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
20 - 26 stycznia 2026 r. ■ nr 3 (933) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Zbuntowany rolnik rozlał gnojówkę u ministra

Pochodzi z naszego powiatu



Sąd aresztował 35-letniego Marcina Z. na dwa miesiące

STRONA R1

Na taką formę protestu zdecydował się 35-letni Marcin Z.



Groźby zostały potraktowane bardzo poważnie, a domownicy obawiali się ich spełnienia

STRONA R6

Groził, że wysadzi dom. Areszt

Wójt z sąsiedniego powiatu wpadł pod Parczewem

Alkomat wykazał u kierowcy alkohol

STRONA R6

Milanów z budżetem na 2026 rok.

Ponad 18 mln na inwestycje



STRONA 5

Malowani prawnicy oskubali 53-latka

Para zaoferowała swoją pomoc w rozwiązaniu problemów rodzinnych, wysyłanie pism do sądu. Ile stracił ich klient?

Zapadł wyrok ws. rozboju na stacji PKP

Zabrali portfel z dokumentami i pieniędzmi. Młodzi mężczyźni usłyszeli wyrok.



STRONA 3

Jaką karę otrzymali podejrzani?

Gmina Jabłoń najlepsza w powiecie w prestiżowym rankingu



Gmina Jabłoń utrzymała swoją pozycję z zeszłego roku i została Liderem Powiatu Parczewskiego

STRONA 23

Fot.ema

Tak uczą w naszych szkołach: trening mózgu i klub podróżnika w klasie



SP 3 w Parczewie: Przez siedem miesięcy grupa rozszerzona z klas 6 na lekcjach języka angielskiego zamienia się w klub podróżnika, odkrywając kulturę i sztukę krajów anglojęzycznych



Uczniowie grupy rozszerzonej z klas VII z SP 3 w Parczewie biorą udział w Ogólnopolskim Projekcie Edukacyjnym „Train Your Brain”

STRONA 2,5

Będzie przebudowa sieci wodociągowej w Parczewie

STRONA 3

PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

REKLAMA

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1225
ISSN 1899-718X
9 771899 718604
PAR

eprasa.pl aa61dcd1b7

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

ZNAJDŹ NAS NA
facebook

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Uczniowie „podróżują” z językiem angielskim

SP 3 w Parczewie bierze udział w II edycji Ogólnopolskiego Projektu Edukacyjnego „Around the English-Speaking World”! Przez siedem miesięcy grupa rozszerzona z klas 6 na lekcjach języka angielskiego zamienia się w klub podróżnika, odkrywając kulturę i sztukę krajów anglojęzycznych.



Fot. SP 3 w Parczewie
Uczniowie przygotowali kolorowe plakaty oraz zgłębili symbolikę kanadyjskich totemów

Za uczniami pierwsze dwa przystanki: Kanada i USA.

Uczniowie poznali historię Statuy Wolności i kultowe zabytki. Wykazali się też smykałką inżynierską – powstał Golden Gate Bridge z klocków Lego oraz igloo z kostek cukru. Przygotowali kolorowe plakaty oraz zgłębili symbolikę kanadyjskich totemów.

Wszystkie prace trafiły już na ogólnopolski Padlet, gdzie uczniowie podzielą się inspiracjami z ponad 190 nauczycielami i tysiącami kolegów z całej Polski.

W styczniu uczniowie „wyruszą” do Wielkiej Brytanii, a w kolejnych miesiącach „odwiedzą” Australię, Irlandię i Nową Zelandię.

Celem projektu jest nie tylko nauka języka, ale też rozwijanie tolerancji wobec różnorodności kulturowej, otwartości, krytycznego myślenia i umiejętności cyfrowych.

GR

„Walka Dobra ze Złem” mieszkańców gm. Podedwórze


Fot. Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu
W wydarzeniu wzięli udział zarówno dorośli, jak też dzieci


Fot. GBP w Podedwórzu
Część osób przyodziało anielskie szaty

6 stycznia po raz XII został zorganizowany Orszak Trzech Króli, który wyruszył z Dubicy do Wisznic.

- Kolorowe stroje, korony na głowach, śpiew kolęd i serdeczna atmosfera sprawiły, że był to wyjątkowy czas wspólnoty, radości i świadectwa wiary. Podczas tegorocznego Orszaku Trzech Króli społeczność gminy Podedwórze z zaangażowaniem przygotowała sceny: „Walka Dobra ze Złem” oraz „Brama Anielska” - informują przedstawiciele Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu.

GR

Koncert kolęd w Bazylice


Fot. Bazylika Parczewska
W Niedzielę Chrztu Pańskiego w Bazylice Parczewskiej został zorganizowany koncert kolęd w wykonaniu chórów Gaudium i Gaudium Junior działających przy SP 3 w Parczewie pod kierownictwem Katarzyny Kowalczuk, przy akompaniamencie Marcina Korpysza.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl aa61dcd1b7

Parczew. Zapadł wyrok ws. rozboju na stacji PKP

Do 58-latka przebywającego na peronie dworca PKP w Parczewie, podeszło dwóch młodych mężczyzn, którzy zaproponowali mu wspólne picie alkoholu. W trakcie spotkania jeden z nich uderzył go w twarz, po czym sprawcy zabrali mu portfel z dokumentami i pieniędzmi. Młodzi mężczyźni usłyszeli wyrok.

Pod koniec czerwca ubiegłego roku w godzinach wieczornych z pociągu na stacji PKP w Parczewie wysiadł 58-latek. Mężczyzna podróżował do Łukowa, ale z uwagi na stan upojenia alkoholowego, w jakim się znajdował, przegapił swoją stację i wysiadł w Parczewie. W pewnym momencie, kiedy przebywał na peronie, podeszło do niego dwóch młodych mężczyzn, którzy zaproponowali mu wspólne picie alkoholu. 58-latek przystał na propozycję i poszedł wraz z nimi w pobliskie zarośla. W trakcie spotkania jeden z nich uderzył go w twarz, po czym sprawcy zabrali mu portfel z dokumentami i pieniędzmi.

Sprawą od razu zajęli się parczewscy kryminalni, którzy na podstawie zebranych informacji ustalili dokładny przebieg zdarzenia i rozpoczęli poszukiwania sprawców. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Po krótkich poszukiwaniach policjanci zatrzymali mężczyzn podejrzewanych o dokonanie rozboju.17-latek i 19-latek trafili do policyjnego aresztu.

Zebrane przez policjantów materiały dowodowe pozwoliły przedstawić mężczyznom zarzuty rozboju. Następnie zostali doprowadzeni do Sadu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim, który aresztował ich tymczasowo na 3 miesiące.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie oskarżyła Kacpra M. i Dawida M. o rozbój. Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydał nieprawomocny wyrok w tej sprawie. Młodzi mężczyźni zostali skazani na rok i 3 miesiące pozbawienia wolności, bo sąd zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary ze względu na młody wiek sprawców. Sąd orzekł też 3-letni zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość mniejszą niż 50 metrów. Na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył oskarżonym prawie 3-miesięczny pobyt w areszcie.

Za popełnione przestępstwo mężczyznom groziło do 15 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel



Fot. Policja

Na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył oskarżonym prawie 3-miesięczny pobyt w areszcie

Będzie przebudowa sieci wodociągowej w Parczewie



Fot. Gmina Parczew

W imieniu beneficjentów umowę odbierał burmistrz Parczewa Paweł Kędracki, wójt gminy Siemień Tomasz Kanak i prezes Zakład Usług Komunalnych w Parczewie Michał Bożym. Środki pochodzą z programu Funduszy Europejskich dla Lubelszczyzny

Zakład Usług Komunalnych w Parczewie będzie realizował inwestycję „Modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę z uwzględnieniem ujęcia, uzdatniania oraz przesyłu wody w MOF" o wartości blisko 8 300 000 zł.

W ramach projektu wykonane zostaną następujące zadania:

- Przebudowa sieci wodociągowej w Parczewie
- Przebudowa i rozbudowa Stacji Uzdatniania Wody przy ul. Wodociągowej w Parczewie
- Wymiana wodomierzy i nakładek z systemem zdalnego odczytu w Siemieniu i wykonanie obejścia wody w aeratorze w SUW w Siemieniu.

Realizacja projektu rozpocznie się w tym roku, a zakończenie nastąpi w 2027 r. To największa kwotowo inwestycja na terenie gminy Parczew realizowana w tym roku.

GR

R E K L A M A

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ USŁUGI MIKROKOPARKĄ



fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA
601 911 603



R E K L A M A

PAR

eprasa.pl aa61dcd1b7

Wpadł z narkotykami podczas kontroli drogowej. Posiedzi dłużej

29-letni mieszkaniec gminy Borki wpadł z ponad 2 tysiącami porcji dilerskich amfetaminy, marihuaną i metaamfetaminą podczas kontroli drogowej na jednej z ulic w Borkach. Spędzi w areszcie kolejne 3 miesiące.



Fot. Policja

Mundurowi zabezpieczyli ponad 2 tysiące porcji dilerskich amfetaminy, a także niewielkie ilości marihuany i metaamfetaminy

Do zdarzenia doszło pod koniec września ubiegłego roku w Borkach. Policjanci Wydziału Kryminalnego w trakcie kontroli drogowej Renault Scenic ujawnili środki odurzające. Mundurowi zabezpieczyli ponad 2 tysiące porcji dilerskich amfetaminy, a także niewielkie ilości marihuany i metaamfetaminy. Jak się później okazało, należały one do 29-letniego mieszkańca gminy Borki. Nielegalna substancja została zabezpieczona, natomiast mężczyzna trafił do policyjnego aresztu.

Sąd przychylił się do wniosku radzyńskiej policji oraz prokuratury i zastosował wobec 29-latka 3-miesięczny areszt. Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu poinformował nas, że podejrzany spędzi w areszcie kolejne 3 miesiące. Postępowanie jest w toku.

Zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowych zagrożone jest karą nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Akcja krwiodawstwa w Pałacu Potockich za nami

Oddali krew, dali nadzieję



Fot. Anna Hał..as

Podczas zbiórki zwracano również uwagę na odpowiednie przygotowanie do oddania krwi, w tym m.in. nawodnienie organizmu, lekką dietę oraz unikanie zabiegów medycznych i stomatologicznych w okresie poprzedzającym donację

W czwartek, 15 stycznia w Pałacu Potockich w Radzyniu odbyła się terenowa akcja poboru krwi, zorganizowana w godzinach od 8.30 do 12. Wydarzenie przyciągnęło mieszkańców, którzy zdecydowali się podzielić tym, co najcenniejsze – swoją krwią – realnie wspierając osoby potrzebujące transfuzji.

Akcja była częścią Terenowych Zbiórek Krwi i miała charakter otwarty. Wśród dawców znaleźli się zarówno doświadczeni krwiodawcy, jak i osoby, które po raz pierwszy zdecydowały się na donację. Organizatorzy przypominali, że dawcą krwi może zostać osoba pełnoletnia, ważąca co najmniej 50 kilogramów i będąca w dobrym stanie zdrowia.

Podczas zbiórki zwracano również uwagę na odpowiednie przygotowanie do oddania krwi, w tym m.in. nawodnienie organizmu, lekką dietę oraz unikanie zabiegów medycznych i stomatologicznych w okresie poprzedzającym donację. Wszystkie procedury przebiegały zgodnie z obowiązującymi standardami i pod nadzorem wykwalifikowanego personelu medycznego.

Oddanie krwi to nie tylko gest solidarności, ale także konkretna pomoc – jedna donacja może uratować zdrowie lub życie kilku osób. Dawcom, zgodnie z przepisami, przysługują m.in. dwa dni wolnego od pracy lub nauki, posiłek regeneracyjny oraz dostęp do wyników badań.

kb

Muzyczny hołd dla Zbyszka Wojtasia

W sali widowiskowo-kinowej Radzyńskiego Ośrodka Kultury odbył się koncert pamięci Zbyszka Wojtasia. Wydarzenie zgromadziło licznie przybyłych mieszkańców Radzynia, dla których był to czas wspomnień, refleksji i artystycznej zadumy.



Fot. Tomasz M.Lymarczyk/ROK

Szczególnym momentem wydarzenia był finałowy występ Tomasza Wojtasia, syna Zbigniewa Wojtasia

Wieczór wypełniła muzyka w wykonaniu zespołu Hiszpańskie Dziewczyny oraz Jana Kondraka. Artyści w sposób wyważony i pełen szacunku poprowadzili publiczność przez repertuar, który stał się muzycznym wspomnieniem Zbyszka Wojtasia. Koncert miał kameralny i pełen emocji charakter.

Szczególnym momentem wydarzenia był finałowy występ Tomasza Wojtasia, syna Zbigniewa Wojtasia. Jego obecność na scenie nadała koncertowi wzruszający wymiar i dopełniła wieczór poświęcony pamięci zmarłego Radzyniaka.

kb



Fot. Tomasz M.Lymarczyk/ROK

Wieczór wypełniła muzyka w wykonaniu zespołu Hiszpańskie Dziewczyny oraz Jana Kondraka

Wprowadzą relikwie św. Carlo Acutisa

W radzyńskim sanktuarium MBNP odbędzie się wyjątkowe wydarzenie religijne. W niedzielę, 1 lutego zaplanowano uroczystość wprowadzenia relikwii św. Carlo Acutisa - jednego z najmłodszych świętych Kościoła katolickiego, uznawanego za szczególnego patrona młodego pokolenia.

Jak informuje parafia, duchowe przygotowanie do tego wydarzenia rozpocznie się już tydzień wcześniej. W niedzielę 25 stycznia podczas wszystkich Mszy Świętych wierni wysłuchają homilii poświęconych postaci św. Carlo Acutisa i jego drodze do świętości realizowanej w codziennym życiu.

Kolejnym etapem przygotowań będzie triduum modlitewne za wstawiennictwem świętego, które zaplanowano na dni od 29 do 31 stycznia (czwartek–sobota). Modlitwy odbywać się będą każdego dnia o godzinie 18.

Główna uroczystość wprowadzenia relikwii do świątyni odbędzie się w niedzielę, 1 lutego i rozpocznie się o godzinie 10.10. Parafia podkreśla, że wydarzenie ma szczególne znaczenie nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale również dla rodziców i dziadków, którzy z troską myślą o wierze młodego pokolenia.

Po Mszy Świętej parafia zaprasza dzieci, młodzież oraz całe rodziny do sali św. Jana Pawła II na wspólne spotkanie przy agapie. Ma to być okazja do integracji i dalszego przeżywania uroczystości w rodzinnej atmosferze.

Parafia zapowiada także dodatkowe inicjatywy towarzyszące wydarzeniu. W związku z uroczystością planowane są konkursy – plastyczny oraz konkurs wiedzy poświęcony postaci św. Carlo Acutisa. Szczegóły mają zostać ogłoszone w najbliższym czasie.

kb

RAD

eprasa.pl aa61dcd1b7

Milanów z budżetem na 2026 rok.
Ponad 18 mln na inwestycje

Rada Gminy Milanów przyjęła budżet na 2026 rok. Na inwestycje trafi ponad 18 milionów złotych.

Łączna kwota planowanych dochodów gminy w 2026 roku wyniesie **39 221 180 zł**. Struktura tych wpływów wskazuje na dwa główne filary: dochody bieżące, oszacowane na 25 057 332 zł, oraz dochody majątkowe w wysokości 14 163 848 zł.

Znaczące kwoty wpłyną do budżetu z tytułu udziałów w podatkach stanowiących dochód państwa – wpływy z PIT oszacowano na ponad 7,29 mln zł, a z CIT na blisko 297 tys. zł. Istotnym zastrzykiem gotówki będzie również subwencja ogólna z budżetu państwa, przekraczająca 8,47 mln zł.

Gdzie popłyną pieniądze? Inwestycje priorytetem

Plan wydatków na rok 2026 ustalono na kwotę **40 217 632 zł**. To, co najbardziej interesuje mieszkańców, to wydatki majątkowe, które pochłoną aż **18 350 091 zł**.

Największe nakłady inwestycyjne zaplanowano w następujących obszarach:

Turystyka i rekreacja: 1 601 753 zł z dotacji i środków na realizację zadań finansowanych z udziałem funduszy unijnych.

Gospodarka komunalna: Na gospodarkę odpadami komunalnymi przeznaczono 1 330 073 zł, również w całości finansowane ze środków europejskich.

Kultura i dziedzictwo narodowe: Gmina planuje zainwestować 891 820 zł w projekty kulturalne, wykorzystując wsparcie z UE.

Rolnictwo i infrastruktura wiejska: To jeden z największych sektorów inwestycyjnych. Wydatki majątkowe w dziale rolnictwo i łowiectwo zaplanowano na kwotę 2 996 113 zł. Lwia część tej sumy – 2 777 011 zł – zostanie ulokowana w rozbudowę infrastruktury wodociągowej wsi przy wsparciu zewnętrznym.

Wyzwania i deficyt

Deficyt budżetowy określono na poziomie **996 452 zł**. Władze gminy planują pokryć go z wolnych środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu z lat ubiegłych.

Wykaz inwestycji gminnych

Zrównoważona gospodarka wodna / wymiana hydrantów - **4 018 498 zł**

Rozwój gospodarki wodno-ściekowej Krajowy Plan Odbudowy i Zwiększenia Odporności /sieć kanalizacyjna Cichostów/ - **4 416 770 zł**

Budowa drogi gminnej Nr 103716 L w Milanowie / wykonanie dokumentacji technicznej - **100 000 zł**

Utworzenie strefy aktywności gospodarczej - budowa budynku magazynowo-biurowego przystosowanego do prowadzenia działalności gospodarczej - **3 900 716 zł**

Utworzenie Gminnego Centrum Kultury miejscowość Milanów wraz z zagospodarowaniem terenu - Projekt Partnerski Lider Gmina Milanów - **1 049 200 zł**

Rozbudowa punktu selektywnej zbiórki odpadów w ramach projektu partnerskiego „Wspieranie gospodarki o obiegu zamkniętym w Dolinie Zielawy" - **1 564 792 zł**

Poprawa atrakcyjności turystycznej i rozwój marki terytorialnej Doliny Zielawy / budowa placów zabaw w miejscowości Rudno, Okalew - **1 884 415 zł**

Modernizacja infrastruktury sportowej w Milanowie / Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej - **800 000 zł**

Edukacja, Opieka i Fundusz Sołecki

Na oświatę i wychowanie, w tym przedszkola, przeznaczono znaczne środki, posiłkując się m.in. funduszami z Krajowego Planu Odbudowy (113 193 zł). Ważnym elementem wsparcia społecznego jest system opieki nad dziećmi do lat 3, na który zaplanowano 317 284 zł.

Fundusz Sołecki: W 2026 roku wyodrębniono na ten cel łącznie **429 659 zł**. Środki te zostaną podzielone na poszczególne sołectwa, pozwalając na realizację mniejszych, ale kluczowych z punktu widzenia mieszkańców zadań.

GR

Druhowie z Wierzchowin podsumowali 2025 rok

OSP Wierzchowiny Stare podsumowała 2025 rok. Jednostka wyjeżdżała do akcji ratowniczo-gaśniczych 28 razy.

Pożary – 20, miejscowe zagrożenia – osiem, inspekcja gotowości operacyjnej - jedna.

W maju 2025 roku została przeprowadzona inspekcja gotowości operacyjnej jednostki. Została ona zakończona wynikiem pozytywnym.

Do zdarzeń wyjeżdżało 15 strażaków-ratowników. Pięciu strażaków - jest to średnia obsada zastępu.

Największa liczba zdarzeń w ciągu 24 h to dwa.

Największa ilość zdarzeń odnotowano w godzinach: 8-16 -16, 16-24 - 9, 24-8 - trzy.

Najwięcej zdarzeń odnotowano w miejscowości Wólka Siemieńska - sześć zdarzeń, Siemień - pięć zdarzeń, Sewerynówka - trzy zdarzenia, Nadzieja, Juliopol, Gródek Szlachecki i Działyń - po dwa zdarzenia, Wierzchowiny Nowe, Wola Tulnicka, Pomyków, Miłków, Żminne, Glinny Stok - po jednym zdarzeniu. W pozostałych miejscowościach gminy Siemień nie odnotowano interwencji.

Jednostka brała również udział w innych działaniach (14 razy): Adoracja Grobu Pańskiego oraz inne wydarzenia kościelne, dożynkach powiatowych, piknikach wiejskich, akcjach prewencyjnych, szkoleniach wewnętrznych oraz organizowanych przez KP PSP w Parczewie oraz inne jednostki OSP, pracach gospodarczych, zawodach OSP na poziomie gminnym i powiatowym, ćwiczeniach zgrywających KSRG

W roku 2025 dzięki pozyskanym dotacjom, sponsorom i prowadzonym zbiórkom m.in., zbiórce złomu druhom udało się kupić nowoczesne wyposażenie m.in.: środki ochrony indywidualnej, rękawice, buty, wodery; armaturę wodną odcinki w52, w75, kurtynę wodną, rozdzielacz; sprzęt łączności; AED; wentylator oddymiający; bosak podręczny; aparat OUO; kamerę termowizyjną; zestaw pilarza; pilarkę tarczowa do stali i betonu; DSP - system selektywnego powiadamiania.

GR

Zderzenie dwóch aut w gminie Siemień

Do zderzenia dwóch aut doszło w poniedziałek, 12 stycznia w Działyniu. Osobowy Volkswagen najechał na tył Kii, jedna osoba została poszkodowana.

Do zdarzenia doszło w trudnych warunkach, a nawierzchnia była ośnieżona.

- Po dotarciu na miejsce zdarzenia zabezpieczyliśmy teren działań, udzieliliśmy pomocy osobie poszkodowanej, odłączyliśmy zasilanie z akumulatorów oraz pomagaliśmy w kierowaniu ruchem na czas działań policji - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzchowinach Starych, którzy pracowali na miejscu.

PAR



Fot.OSP Wierzchowiny Stare

W Volkswagenie uszkodzona została przednia część

Oprócz nich interweniowała policja, pogotowie ratunkowe oraz zastęp Komendy Powiatowej PSP w Parczewie.

GR

Parczew. Trening mózgu w wykonaniu uczniów SP 3

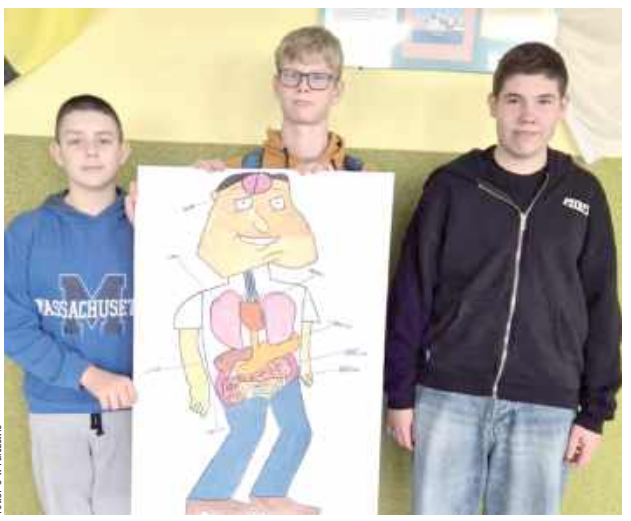
Uczniowie grupy rozszerzonej z klas VII z SP 3 w Parczewie biorą udział w Ogólnopolskim Projekcie Edukacyjnym „Train Your Brain".

To nie są zwykłe lekcje angielskiego. Metoda projektu pozwala naszym siódmoklasistom na samodzielność, współpracę w zespołach i przede wszystkim – wykorzystanie języka w praktyce.

Celem jest wykonanie siedmiu kreatywnych wyzwań do końca maja br., a pierwszy semestr uczniowie zamknęli z sukcesem, realizując już trzy z nich.

Oto co do tej pory stworzyli uczniowie:

1. Anatomia po angielsku – w grupach przygotowali szczegółowe plakaty prezentujące organy wewnętrzne człowieka.



Fot.SP 3 w Parczewie

Uczniowie przygotowali szczegółowe plakaty prezentujące organy wewnętrzne człowieka

2. Sportowi idole pod lupą – stworzyli profile znanych sportowców. W plakatach znalazły się nie tylko biografie i rekordy, ale też ciekawostki o ich diecie i pasjach.

3. Świąteczne smaki – zwieńczeniem semestru było przygotowanie wspólnej książki kucharskiej z tradycyjnymi, świątecznymi przepisami (oczywiście w języku angielskim).

GR

eprasa.pl aa61dcd1b7

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista/ka ds. pobierania próbek, wykonywania badań w terenie, Biała Podl./GIOŚ	1	6 347,93 zł	u
Specjalista ds. kadr, Biała Podl./NEW TRANS SOLUTIONS	1	8 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku mechanika/montera, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	5 000,00 zł	u
Pracownik działu rozliczeń kierowców, Biała Podl./ NEW TRANS SOLUTIONS	1	6 500,00 zł	u
Samodzielny księgowy/a, Biała Podl./NEW TRANS SOLUTIONS	1	12 000,00 zł	u
Elektromonter/ka, Woskorzenice Duże/Kontur Technik	1	4 806,00 zł	u
Referent administracyjny, Biała Podl./AWF	1	4 806,00 zł	u
Pracownik magazynu chłodni, Międzyrzec/SEDAR	1	31,60 zł/godz.	u
Nauczyciel współorganizujący, Rakowiska/Przedszkole Zaczarowana Kraina	1	5 308,00 zł	u
Przewodniczący/a powiatowego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności, Biała Podl./MOPS	1	8 250,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl./Gala BBG	0,5	2 403,00 zł	u
Specjalista ds. montażu mebli, Biała Podl./DEKOR	1	4 806,00 zł	u
Pracownik magazynu, Biała Podl./DH ELA	1	4 806,00 zł	u
Kierownik/kierowniczka sklepu, Biała Podl./DH ELA	1	6 000,00 zł	u
Asystent/ka prokuratora, Biała Podl./Prokuratura Okręgowa	1	6 500,00 zł	u
Pracownik skupu złomu, Piszczac/RKNW	1	4 806,00 zł	u
Specjalista/ka inżynieryjno – techniczny, Biała Podl./ AWF	1	8 500,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/ WIPASZ (K/M)	1	5 000,00 zł	u
Konserwator – mechanik, Międzyrzec/WIPASZ (K/M)	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/WIPASZ (K/M)	1	4 806,00 zł	u

u – umowa o pracę

Osobówka zderzyła się z ciężarówką, DAF uderzył w płot. Jedna osoba w szpitalu



Fot.KMP Biała Podlaska

Za popełnione wykroczenie kierowca Audi został ukarany mandatem karnym

We wtorek (13 stycznia) na skrzyżowaniu Al. Jana Pawła II z ul. Wyszyńskiego w Białej Podlaskiej kierujący osobowym Audi, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, doprowadzając do zderzenia z ciężarowym Daf-em. Po tym ciężarówka uderzyła w ogrodzenie posesji oraz znajdujące się na niej drzewo. Ciężarówką kierował 43-latek.

Kierowcy byli trzeźwi. Do szpitala trafił kierowca osobówki. Obrażenia 65-latka nie okazały się groźne, a całe zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Za popełnione wykroczenie kierowca Audi został ukarany mandatem karnym.

Joanna Niećko

Krwiodawstwo weszło już mi w krew...

Dla innych się żyje

Kamil Wierzejski honorowo oddaje krew od prawie 16 lat. W sumie już podzielił się z innymi ponad 51 litrami tego daru serca.



Fot.Kamil Wierzejski

Bialski krwiodawca Kamil Wierzejski podczas kolejnego oddawania krwi

Bialczanin z pochodzenia. W 2009 r. ukończył licencjat w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Białej Podlaskiej. Dwa lata później już obronił pracę magisterską z socjologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Przez około siedem lat przebywał w Warszawie, a później powrócił do Białej Podlaskiej, jak wyjaśnił z potrzeby rodzinnej...

- Pierwszy raz oddałem krew na dwa dni przed tragedią pod Smoleńskiem, 8 kwietnia 2010 r. Pamiętam, że było to czwartek. Uznałem, że dla innych osób się żyje, a skoro jestem samotny, choć mam wielu przyjaciół i znajomych, to powinienem się poświecić dla innych. Dlatego honorowo oddaję krew. Po pierwszej donacji takie ratowanie życia ludzi weszło to mi już w krew! – wyjawia pan Kamil Wierzejski.

Podkreśla, że właśnie kiedy miał 24 lata, postanowił ofiarować coś z siebie innym.

- Początkowo trochę się bałem. Ale pomogła mi myśl, że komuś uratuje to życie. Moja mama uczyła mnie, że żyje się dla innych ... – mówi Bialczanin. Przyznaje, że pewnego razu miał podczas donacji problemy z aparaturą, ale się nie zrażał. Po pewnym czasie powrócił do stacji krwiodawstwa.

W czerwcu 2022 r. został odznaczony odznaką Honorowy Dawca Zasłużony dla Zdrowia Narodu. Wtedy przyznawano to odznaczenie osobom, które w sposób szczególny zasłużyły się jako honorowi dawcy krwi – poprzez oddanie ponad 20 litrów krwi lub jej składników, tym samym bezinteresownie ratując zdrowie i życie drugiego człowieka.

- Cudowne uczucie dołączyć do rodziny honorowych dawców krwi. Gdy oddaję krew, myślę o bliźnich – wyjawia, jak odczuwa satysfakcję. Kiedy ogłoszono pandemię COVID-19 z maseczką zasiadał w fotelu, aby oddać kolejny raz dar serca. We wrześniu 2021 roku zgłosił się jako potencjalny dawca szpiku kostnego i postanowił czekać na akceptację i wezwanie.

Jestem gotowy do takiego poświęcenia – zaznacza.

W 2022 r. oddał krew rekordowo aż 24 razy.

- Skończyłem 39 lat. Mam satysfakcję, że oddałem ponad 51 lirów krwi. Jako honorowy krwiodawca posiadam wszystkie odznaczenia przyznawane za oddawanie krwi. Dla innych się żyje – powtarza pan Kamil Wierzejski. Zachęca ludzi do oddawania krwi.

W 2022 r. oddał krew rekordowo aż

24 razy

Marek Pietrzela

Mieszkał w zaśnieżonym samochodzie. Mogło skończyć się tragedią

Radzyń Podlaski:

Policjanci uratowali przed wychłodzeniem 28-latka. Mężczyzna przebywał w zaśnieżonym samochodzie na jednym z parkingów.

Radzyńscy mundurowi wraz z nadejściem chłodniejszych dni sprawdzają miejsca, gdzie mogą przebywać osoby bezdomne, które wówczas szczególnie narażone są na utratę zdrowia i życia.

Mieszkał w samochodzie

W miniony weekend (10-11 stycznia) radzyńscy policjanci otrzymali informację z treści, której wynikało, że na jednym z parkingów w Radzyniu Podlaskim od kilku tygodni stoi zaparkowany samochód, a w nim prawdopodobnie przebywa mężczyzna.

- We wskazane miejsce natychmiast pojechał patrol mundurowych, który potwierdził uzyskaną informację. Funkcjonariusze na miejscu zastali samochód osobowy pokryty grubą warstwą śniegu, a w jego wnętrzu wychłodzonego 28-latka. Mężczyzna oświadczył, że od kilku miesięcy mieszka w samochodzie, który jest niesprawny. Dodał, że jest osobą bezdomną i nie ma gdzie się podziać, a auto jest jedynym jego schronieniem. Mundurowi natychmiast zareagowali, zabierając 28-latka do radiowozu, a następnie przewożąc na komendę, gdzie mógł się ogrzać. Dyżurny jednostki skontaktował się z opiekunem Miejskiego Schroniska dla Osób Bezdomnych, gdzie mężczyzna otrzymał niezbędną pomoc - informuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.



Fot.KPP Radzyń Podlaski

Dyżurny jednostki skontaktował się z Miejskim Schroniskiem dla Osób Bezdomnych, gdzie mężczyzna otrzymał niezbędną pomoc

Policja apeluje o pomoc takim osobom. Aby uratować komuś życie, wystarczy jeden telefon pod numer 112.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl aa61dcd1b7

Oszustwo na „prawnika”. Mężczyzna przez parę poszukiwanych stracił 14 tys. zł

Parczew: 14 tys. zł. stracił 53-latek, który korzystał z domniemanych usług prawnych świadczonych przez 35-latkę oraz jej 44-letniego partnera. Para zaoferowała swoją pomoc w rozwiązaniu problemów rodzinnych, w zamian za co otrzymywała wynagrodzenie w gotówce.

Parczewscy kryminalni na podstawie własnych ustaleń operacyjnych uzyskali informacje dotyczące oszustwa. Podejrzanymi okazali się 35 -latka oraz jej 44-letni partner, oboje to mieszkańcy miasta.

W piątek (16 stycznia) oboje zostali zatrzymani i doprowadzeni do jednostki.

- Jak się okazało, w policyjnych bazach danych widnieli jako osoby poszukiwane do ustalenia miejsca pobytu. Mundurowi pobrali stosowne oświadczenia oraz postawili parze zarzuty oszustwa, w którym został poszkodowany 53-letni mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda. Ze złożonego przez niego zawiadomienia wynika, że mężczyzna miał korzystać z domniemanych usług prawnych świadczonych przez 35-latkę. Kobieta w zamian za skierowanie odpowiednich pism do sądu dotyczących spraw rodzinnych otrzymywała wynagrodzenie w gotówce. Odbierała je sama lub jej 44-letni partner. Jak oświadczył 53-latek, precedens rozpoczął się w listopadzie 2024 r. Mężczyzna miał stały kontakt z 35-latką, w którym pomagała mu córka. Korespondowali z nią za pomocą komunikatora lub osobiście - informuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Po pewnym czasie zgłaszający zorientował się, że w jego sprawie brak jest nowych dokumentów oraz wcześniej omawianych pism, które miały trafić na wokandę sądu.

Podliczając gotówkę, którą przekazał w zamian za prowadzenie sprawy, stracił 14 tys. zł. Chcą odzyskać stracone pieniądze, złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Podczas prowadzonych czynności rozpoznał 35- i 44-latka jako osoby podszywające się za prawników.

Tym samym śledczy postawili parze zarzut oszustwa, a sprawa będzie miała swój finał w sądzie. Grozi im do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Ludzie omal nie zamarźli. Policjanci przywieźli im węgiel, wyczyścili komin

POWIAT ŁUKOWSKI: W pomieszczeniu, gdzie mieszkał mężczyzna, zawieszony był termometr, który wskazywał, że jest tam 0° C. Węgiel przywieźli mu policjanci.

Co roku, przy mrozach policjanci zwracają uwagę na miejsca, gdzie mogą przebywać osoby potrzebujące pomocy w zimie.

- Asp. szt. Mariusz Dębowski i asp. Radosław Ochmański pojechali do 63-latka z gminy Trzebieszów. Dzielnicowi przypuszczali, że mieszkający samotnie mężczyzna może być narażony na wychłodzenie. Ich przypuszczenia potwierdziły się. W pomieszczeniu, gdzie mieszkał mężczyzna, zawieszony był termometr, który wskazywał, że jest tam 0° C. 63-latek powiedział dzielnicowym, że od tygodnia nie pali w piecu, że nie ma w domu żadnego opału, że nie ma też pieniędzy, by kupić węgiel czy też drewno - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP Łuków.



Fot.KPP Łuków

Ponad 200 kg węgla oraz kilka worków z drewnem trafiło do potrzebującego 63-latka

Dzielnicowi poinformowali pracownika socjalnego o zaistniałej sytuacji.

- Uzgodniono, że na najbliższe dni ze środków pomocy społecznej zostanie zakupiony węgiel dla 63-latka. Policjanci jeszcze tego samego dnia zawieźli potrzebującemu mężczyźnie ponad 200 kg węgla, także kilka worków z drewnem, które przekazał im lokalny przedsiębiorca - dodaje asp. szt. Marcin Józwik.

Jak przekazuje dalej oficer prasowy, w ubiegłym tygodniu asp. Karolina Konieczna i asp. szt. Albert Pieniak pojechali do wymagającego ich pomocy mieszkańca Łazów. Przekazali mężczyźnie ciepłą odzież i poinformowali o możliwości pobytu w placówce oferującej schronienie w mroźne dni. Mężczyzna na to przystał, dzielnicowi skontaktowali się z pracownikiem socjalnym, który zobowiązał się do załatwienia wszelkich formalności.

Również w mieście dzielnicowi pomogli starszej kobiecie, która od kilku dni używała jedynie elektrycznego grzejnika. Kobieta, mimo tego, iż posiadała węgiel i drewno, nie korzystała z pieca. Okazało się, że problemem były zanieczyszczone przewody kominowe. Asp. szt. Krzysztof Wołoszka i asp. Grzegorz Wesołowski dostępnymi w domu sprzętami wyczyścili instalację, o konieczności dokładnego jej przeglądu i ewentualnych napraw zawiadomili kominiarza.

an

BIA

NEKROLOGI

Powiat łukowski

Władysław Świderski 77 lat
zm. 11 stycznia, Łuków

Józef Zalewski 82 lata
zm. 13 stycznia, Łuków

Helena Guzowska 99 lat
zm. 11 stycznia, Jeleniec

Janusz Próchniewicz 92 lata
zm. 15 stycznia, Łuków

Krzysztof Król 66 lat
zm. 11 stycznia, Jedlanka

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Kazimiera Pulik 78 lat
zm. 9 stycznia, Kodeniec

Marianna Deczkowska 81 lat
zm. 12 stycznia, Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Agresywny Białorusin deportowany. Obrażał i kopał policjantów, a to nie wszystko

Łuków: Policjanci zatrzymali agresywnego 35-latka z Białorusi, u którego znaleźli amfetaminę i papierosy bez polskich znaków akcyzy skarbowej. Obcokrajowiec został już deportowany do swego kraju.

W niedzielne (11 stycznia) przedpołudnie dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o podróżnych awanturujących się na terenie stacji PKP.

- Policjanci zastali tam trzech mężczyzn, jeden z nich był pod widocznym działaniem alkoholu i był bardzo agresywny. W trakcie interwencji, jak się okazało 35-latek z Białorusi, zaczął używać w kierunku policjantów obraźliwych i wulgarnych słów. W związku ze znieważeniem funkcjonariuszy został zatrzymany. 35-latek nie stosował się do poleceń policjantów i dodatkowo kopał ich - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Narkotyki i nielegalne papierosy

Podczas przeszukania odzieży i bagażu zatrzymanego mężczyzny, mundurowi znaleźli kilka gramów amfetaminy i kilkanaście paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy skarbowej.

Amfetamina i papierosy zostały zabezpieczone, a nietrzeźwy 35-latek z Białorusi noc spędził w policyjnej celi. Gdy już wytrzeźwiał, usłyszał zarzuty.

- W związku z naruszeniem porządku prawnego, policjanci wystąpili z wnioskiem o wydanie decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu do kraju. Jeszcze tego samego dnia mundurowi zatrzymanego obcokrajowca przewieźli do Placówki Straży Granicznej w Białej Podlaskiej. Tam wydano decyzję administracyjną o deportacji cudzoziemca do kraju jego pochodzenia, czyli w tym przypadku na terytorium Białorusi. Orzeczono także wobec niego zakaz ponownego wjazdu na terytorium Rzeczpospolitej Polskiej i innych państw obszaru Schengen na okres 7 lat - dodaje asp. szt. Marcin Józwik.

Joanna Niećko

Wyszedł z domu i ślad po nim zaginął. Koniec poszukiwań 62-latka

Łuków: Poszukiwany przez mundurowych 62-latek został odnaleziony.

- Policjanci z Adamowa i policja łukowska poszukują 62-letniego mieszkańca miejscowości Czarna z gminy Serokomla. Mężczyzna wyszedł w sobotę rano z domu, nie powrócił dotychczas do mieszkania i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Najbliżsi zaniepokojeni jego przedłużającą się nieobecnością, o pomoc w poszukiwaniu 62-latka poprosili mundurowych - informowała w sobotę (17 stycznia) ok. godziny 18.30 Policja Łukowska.

Jeszcze tego samego dnia funkcjonariusze poinformowali, że mężczyzna został znaleziony.

Joanna Niećko

eprasa.pl aa61dcd1b7

1,5 promila za kierownicą!
Ale inny kierowca zareagował

POWIAT OPOLSKI: Tylko dzięki wzorowej postawie jednego z kierowców udało się zapobiec drogowej tragedii... Dostrzegł on jadącego wężykiem Peugeota, po czym wywnioskował, że jego kierowca może być pod wpływem alkoholu. Świadek zadziałał zdecydowanie - odebrał „podejrzanemu" kierowcy kluczyki, po czym wezwał policję.



Fot. KPP Opole Lubelskie

Świadkowi udało się zatrzymać pojazd, a po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że znajduje się on najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu

Do zdarzenia doszło w środę, 14 stycznia w Rozalinie na drodze wojewódzkiej 824 (powiat opolski), kiedy to przed godziną 17 jadący swoim samochodem kierowca zauważył nietypowo jadący przed nim samochód marki Peugeot. W związku z tym, że pojazd zjeżdżał na przeciwległy pas ruchu, zaczął podejrzewać, że osoba siedząca za kierownicą może być nietrzeźwa.

- Sytuacja ta zaniepokoiła świadka, w dodatku na drodze panowały bardzo trudne warunki drogowe, które powodował zalegający na drodze śnieg. Świadkowi udało się zatrzymać pojazd. Po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że kierujący autem mężczyzna znajduje się najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu, gdyż wyczuwalna była jego woń - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Świadek, widząc zaistniałą sytuację, skutecznie udaremnił dalszą jazdę kierującemu, odbierając mu kluczyki i wezwał policjantów, którzy niezwłocznie zjawili się na miejscu - dodaje.

Okazało się, że 61-letni mieszkaniec gminy Karczmiska wsiadł za kierownicę, mając 1,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jego prawo jazdy.

Niebawem 61-latek za swoje nieodpowiedzialne zachowanie będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i nawet dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Agnieszka Gołębiowska

Oszustwo „na znajomego". 25-latka straciła niezłą kasę

POWIAT OPOLSKI: Młoda mieszkanka powiatu otrzymała wiadomość za pośrednictwem popularnego komunikatora internetowego. Nadawczyni, podszywająca się pod jej znajomą, poprosiła o pilną pożyczkę pieniędzy, prosząc o przekazanie kodu BLIK w celu opłacenia zamówienia.

Nie podejrzewając oszustwa, kobieta przekazała dwa kody BLIK i zatwierdziła transakcje w aplikacji bankowej. W wyniku tego z jej konta zniknęło 1400 złotych. Dopiero po fakcie dowiedziała się, że konto jej znajomej w mediach społecznościowych zostało przejęte przez cyberprzestępców, którzy rozesłali podobne wiadomości do kolejnych osób z listy kontaktów.

Policja po raz kolejny apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas kontaktów w sieci. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, oszuści coraz częściej podszywają się pod znajomych, członków rodziny lub współpracowników, licząc na pośpiech i chęć niesienia pomocy.

Aby uchronić się przed oszustwem metodą „na znajomego", warto pamiętać o kilku podstawowych zasadach:

· zawsze weryfikuj tożsamość osoby proszącej o pieniądze – najlepiej zadzwonić lub skontaktować się w inny sposób,

· nigdy nie udostępniaj kodów BLIK ani danych do bankowości elektronicznej,

· zwracaj uwagę na nietypowy styl wiadomości lub nadmierny pośpiech,

· ustaw limity transakcji BLIK oraz powiadomienia SMS w aplikacji bankowej,

· każdą podejrzaną sytuację zgłaszaj policji lub swojemu bankowi.

Cyberprzestępcy nieustannie modyfikują swoje metody działania. Ostrożność i zdrowy rozsądek w sieci mogą uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Oszuści wykorzystują mrozy. Przekręty na pellecie

POWIAT OPOLSKI: Trwa sezon grzewczy, a wraz z nim nasilają się próby oszustw związanych z zakupem opału przez Internet. Przekonała się o tym 41-letnia mieszkanka powiatu opolskiego, która podczas zakupu pelletu straciła ponad dwa tysiące złotych.

Kobieta zamówiła przez Internet 2000 kilogramów pelletu do ogrzewania domu. Po złożeniu zamówienia otrzymała wiadomość e-mail z informacją, że transakcja jest w trakcie realizacji i zostanie zrealizowana po zaksięgowaniu wpłaty. Zgodnie z instrukcją przelała na wskazane konto ponad 2000 złotych.

Początkowo oczekiwała na dostawę, jednak mimo upływu kolejnych dni nikt się z nią nie kontaktował. Próby dodzwonienia się na numer telefonu podany na stronie internetowej sklepu nie przynosiły efektu - najpierw nikt nie odbierał, a następnie numer stał się nieaktywny. Zaniepokojona kobieta postanowiła pojechać pod adres siedziby sklepu widniejący na stronie internetowej.

Na miejscu okazało się, że taki sklep w ogóle nie istnieje. Co więcej, jak usłyszała, nie była pierwszą osobą, która pytała o firmę sprzedającą pellet pod tym adresem. Wtedy 41-latka zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa i zgłosiła sprawę na Policję.

Policja ostrzega, że oszuści coraz częściej tworzą fałszywe strony internetowe, łudząco podobne do legalnie działających firm sprzedających opał. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, szczególną uwagę należy zwracać na adres strony internetowej - często różni się on od oryginalnego jedynie drobną literówką lub niepełną nazwą firmy.

- Przestrzegamy przed oszustami, którzy najczęściej działają w ten sposób, że tworzą kopie stron internetowych firm-sklepów zajmujących się sprzedażą opału - przypomina st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policja apeluje, aby przed dokonaniem zakupu opału w sieci sprawdzać opinie o sprzedawcy, weryfikować dane firmy oraz korzystać wyłącznie z zaufanych sklepów i bezpiecznych metod płatności. Ostrożność w sezonie grzewczym może uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Osoba na stanowisku elektryk samochodowy, elektryk sieci, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku stolarza do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku asystent rodziny, Wólka/OPS	1	4 806,00 zł	u
Osoba sprzątająca stacje kolejowe, Krzczonów		628,00 zł	z
Osoba na stanowisko kucharz, Trojaczkowice/ Zajazd Złoty Klucz	1	4 806,00 zł	
Barber, Niemce/Woliński		4 806,00 zł	z
Pracownicy do obsługi koparko - ładowarki, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownicy fizyczni wykonujący prace ziemne, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownik utrzymania czystości, Dębówka/ VOLMAAKT		31,40 zł/godz.	z
Asystent rodziny, Krzczonów/OPS		45 zł/godz.	z
Monter żaluzji, Marynin	1	4 666,00 zł	u
Stanowisko ds. funduszy zewnętrznych, Jakubowice Murowane/UG Wólka	1	7 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	10 000,00 zł	u
Kierowca C+E (kontenery morskie), Majdan Krasieniński/ADAMIXTRANS	1	13 000,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Tuszów/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Piotrków Pierwszy/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Bychawa/Famielec	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista (K/M) w dziale księgowości, Lublin/NFZ	1	6 200,00 zł	u
Przedstawicel/ka handlowy, Lublin/UNIC PRO		31,40 zł/godz.	z
Stanowisko ds. DPS, Lublin/MOPR	1	4 840,00 zł	u
Osoba sprawująca opiekę nad osobą starszą, Lublin/PCK		31,45 zł/godz.	z
Cukiernik (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Piekarz (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisko rozbieracz – wykrawacz, Lublin/MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisko kierowca kat. C, Lublin/ MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Pracownik na stanowisko spawacza (TIG 141), Lublin/Kostrubiec	1	5 300,00 zł	u
Personel pomocniczy szpitala, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Osoba na stanowisku pracownik ds. transportu w szpitalu, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Inspektor (K/M) ds. koordynacji pracy szkół i placówek oświatowych, Lublin/Urząd Miasta	1	9 120,00 zł	u
Osoba sprzedająca, Lublin/Łuczka	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy, Lublin/ Agencja Celna EKSPERT	1	4 900,00 zł	u
Starszy specjalista (K/M) w dziale realizacji kontroli, Lublin/NFZ	1	8 500,00 zł	u
Osoba wykonująca zadania inspektora ds. budowlanych, Lublin/SM im. Nałkowskich	1	6 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy ds. handlu (branża techniczna), Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku magazynier/kierowca kat.C, Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku konserwator – hydraulik, Lublin/SM Czuby	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Wpadł w pułapkę oszustów. Stracił prawie 125 tys. zł

78-letni mieszkaniec Lublina chciał zarobić na inwestycjach w internecie.

- W związku z tym zgodził się na ofertę, która pojawiła się w internecie. Pieniądze miały trafić do brokera oferującego handel instrumentami finansowymi na jednej z platform. Sprawcy obiecywali 78-latkowi bardzo duże i pewne zyski. Dlatego zdecydował się przelać na wskazane konta swoje oszczędności. Po pewnym czasie zrozumiał, że cały mechanizm to oszustwo - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Stracił blisko 125 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl aa61dcd1b7

Bohater w klapkach i ze złamaną ręką uratował dwie osoby z pożaru w Dęblinie.

Banaś: Nie czuję się bohaterem. Tak zostałem nauczony

Groźny pożar domu jednorodzinnego wstrząsnął Dęblinem. Dzięki bohaterskiej interwencji mieszkańca miasta tragedia nie przerodziła się w dramatyczną katastrofę. Michał Banaś, choć ze złamaną ręką i w zwykłych klapkach, uratował z ognia starszą kobietę i jej wnuczka, ryzykując własne życie.



Dom starszej pani spłonął doszczętnie. Najważniejsze, że nikt nie poniósł śmierci

Do zdarzenia doszło 13 stycznia około godziny 13:20 w domu przy skrzyżowaniu ulic Przechodniej i Wiatracznej. Zgłoszenie wpłynęło do straży pożarnej, a na miejsce natychmiast wysłano trzy zastępy ratowników. Pożarem całkowicie objęte było mieszkanie nr 4, natomiast z mieszkania nr 2 wydobywał się dym. Strażacy rozpoczęli swoją akcję.

- Działania były prowadzone wielotorowo. Ratownicy musieli dotrzeć na dach, rozebrać pokrycie i ugasić płonącą więźbę dachową. W międzyczasie sprawdzono, czy pożar nie przeniósł się na sąsiednie mieszkanie. Na szczęście udało się uratować również psa z zadymionego budynku - relacjonuje młodszy brygadier Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

To jednak nie strażacy stali się bohaterami dnia. W centrum wydarzeń znalazł się Michał Banaś, który nie czekał na przyjazd służb.

- Tak zostałem nauczony. Nie czuję się bohaterem - mówi Banaś, który mimo złamanej kości nadgarstka i gipsu na dłoni, wybiegł w klapkach, by uratować starszą panią Janinę oraz jej wnuczka.

Dzięki jego odwadze, całkowitemu spłonięciu uniknęły życie ludzkie. Niestety, straty materialne są poważne. Całkowicie spłonęło mieszkanie pani Janiny, 97-letniej mieszkanki, natomiast w domu pani Małgorzaty, samotnie wychowującej dwie córki, podczas akcji gaśniczej musiano rozebrać część dachu. Budynek wymaga pilnego remontu.

Na miejscu od razu pojawił się burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski, który w porozumieniu z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej zapewnił rodzinom doraźną pomoc. Pani Janina otrzymała tymczasowe lokum, a pani Małgorzata agregat prądotwórczy do osuszania domu.

W związku z dramatem, wspólnie z Urzędem Miasta Dęblin, Fundacja „Damy Radę!!!" uruchomiła zbiórkę pieniędzy na odbudowę domów i pomoc dla poszkodowanych rodzin. Każda złotówka ma znaczenie – środki można wpłacać na konto Fundacji:
Numer konta: 86 1600 1462 1741 7111 6000 0001
Dopiski:
„Pożar Dęblin dla rodziny Pani Małgorzaty"
„Pożar Dęblin dla Pani Janiny"

Dostępna jest także opcja wsparcia przez PayPal. Szczegóły można znaleźć w artykule na stronie internetowej Wspólnoty.

- Pani Małgorzata planuje odbudowę spalonej części domu, a pani Janina potrzebuje stałego wsparcia, bo cały jej dobytek uległ zniszczeniu. Dzięki solidarności mieszkańców możemy przywrócić im poczucie bezpieczeństwa i domu - podkreśla przedstawicielka Fundacji.

mp

Banaś: Najważniejsze, że udało się pomóc drugiemu człowiekowi

Bohaterem w momencie rozwijania się pożaru został Michał Banaś. Jego odwaga pozwoliła uniknąć tragicznych skutków.



Banaś popisał się bohaterskim czynem. Ruszył z pomocą w klapkach i ze złamanym nadgarstkiem

- Spełniłem swój obywatelski obowiązek. Mieszkam bardzo blisko, więc wiedziałem, że w domu może przebywać starsza pani. Zdawałem sobie sprawę, że może tam być również jej wnuczek, który ma problemy zdrowotne. Z mojej obserwacji ma problemy z kontaktem z innymi ludźmi. Nie namyślałem się. Ruszyłem do pomocy - mówi Michał Banaś.

Dęblinianin znalazł się w odpowiednim miejscu i w odpowiedniej porze. - Akurat w momencie, kiedy wbiegłem do domu, na sweter, na plecy tej kobiety spadł palący się kaseton. Zajął jej ubranie. Złapałem za pierwszą lepszą szmatę i ugasiłem ogień. Wyprowadziłem ją oraz wnuczka na zewnątrz. Pani prosiła mnie, by znaleźć jej oszczędności. Nie mogłem tego zrobić. Zadymienie było zbyt duże, by narażać swoje życie - dodaje.

Michał Banaś kilka godzin po bohaterskim czynie przyznał, iż dopiero teraz odczuwa skutki swojej interwencji. - Czuję w ustach spaleniznę, troszkę brakuje tchu, ale to normalne. Dopiero teraz puściły mnie emocje, adrenalina. Nic się nie stało. Będzie dobrze - mówi.

Jak przyznaje, gdy wbiegł do domu, początkowo nie było widać ognia.

- Spojrzałem na podłogę. Nic się nie działo. Wszystko zaczęło się od przewodu kominowego. Zapewne zapaliły się sadze i poszło dalej. Koło komina był żywy ogień. Podejrzewam, że gdybym nie pojawił się na czas, ta babcia mogłaby zaczadzieć. Nie była w stanie opuścić swojego mieszkania. W tym momencie nie myślała o sobie, a oszczędnościach, które chciała uratować - stwierdza.

Dęblinianin jest zadowolony ze swojego czynu. - Najważniejsze, że żyją. Nic im się nie stało. A ja? Nie czuję się bohaterem. Zrobiłem to, co do mnie należało. Tak zostałem wychowany. Gdybym miał jeszcze raz ruszyć z pomocą, zrobiłbym to bez żadnego zastanowienia. Oceniłem sytuację, iż mogę wbiec do domu i to zrobiłem - przyznaje.

Banaś popisał się bohaterskim czynem. Ruszył z pomocą w klapkach i ze złamanym nadgarstkiem. - To niefortunny wypadek w domu. Mam gips na ręce, ale w tamtym momencie to było mało ważne. Najważniejsze, że udało się pomóc drugiemu człowiekowi - kończy.

mp

Syndyk zmienia strategię

Zakłady w Milejowie i Rykach pójdą pod młotek oddzielnie

Ważą się losy jednego z najważniejszych zakładów pracy w powiecie łęczyńskim. Po nieudanych próbach sprzedaży całego przedsiębiorstwa Kampol-Fruit syndyk masy upadłościowej zdecydowała o zmianie taktyki. Zakłady w Milejowie i Rykach mają zostać wystawione na sprzedaż osobno, co ma zwiększyć szanse na znalezienie inwestora. Mimo ciążących na spółce gigantycznych długów z przeszłości fabryka w Milejowie paradoksalnie wykazuje zysk operacyjny i terminowo reguluje bieżące zobowiązania.

WSP

Sytuacja wokół przetwórni w Milejowie od miesięcy budzi emocje wśród rolników i mieszkańców regionu. Po ogłoszeniu upadłości spółki w kwietniu 2024 roku, zarządzanie majątkiem przejęła syndyk Agnieszka Biała. Choć widmo likwidacji zawisło nad zakładem, produkcja nie została wstrzymana, a przedsiębiorstwo kontynuuje skup i przetwórstwo owoców oraz warzyw.

Nie było chętnych na całą spółkę

Pod koniec 2025 roku podjęto próbę sprzedaży przedsiębiorstwa jako całości. Termin składania ofert w przetargu minął 19 grudnia, jednak – jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna" oraz branżowe portale sadownicze - do kancelarii notarialnej nie wpłynęła żadna wiążąca propozycja.

Brak chętnych na zakup całego giganta wymusił zmianę podejścia. Syndyk, za zgodą rady wierzycieli, ogłosiła plan tzw. sprzedaży rozłącznej. Oznacza to, że potencjalni inwestorzy będą mogli składać oferty oddzielnie na zakład w Rykach i oddzielnie na ten w Milejowie. Rozdzielenie aktywów ma uatrakcyjnić ofertę dla podmiotów, które nie były zainteresowane przejęciem obu lokalizacji jednocześnie.

Paradoks Milejowa: Długi kontra zysk

Analiza sytuacji finansowej zakładu ujawnia specyficzny paradoks. Z jednej strony spółka jest obciążona gigantycznym zadłużeniem sięgającym około 250 mln zł, które powstało przed ogłoszeniem upadłości. Z drugiej - działalność operacyjna prowadzona pod nadzorem syndyka jest rentowna.

Jak podają media, powołując się na dane od syndyka, w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 2025 roku przedsiębiorstwo wypracowało zysk na poziomie około 7 mln zł. Dyrekcja operacyjna zapewnia, że zakład w Milejowie skupuje surowiec (m.in. jabłka, pomidory, brokuły), produkuje koncentraty i mrożonki, a co najważniejsze - na bieżąco płaci rolnikom i pracownikom.

Dla potencjalnego nabywcy kluczowa jest informacja, że kupując zakład od syndyka, nabywa go w stanie wolnym od starych długów. Środki uzyskane ze sprzedaży zostaną przeznaczone na spłatę wierzycieli, w tym rolników czekających na zaległe pieniądze.

Cień prokuratorskich zarzutów

Sprawa zakładu w Milejowie to nie tylko biznes, ale i dramat wielu dostawców. Problemy z płatnościami dla rolników zaczęły się jeszcze w 2022 roku, co doprowadziło do protestów i interwencji rządowych.

Media przypominają, że w tle procesu upadłościowego toczy się postępowanie karne. Były prezes spółki, Piotr F., usłyszał 35 zarzutów dotyczących oszustw na łączną kwotę blisko 9,5 mln zł. Śledczy zarzucają mu wprowadzanie dostawców w błąd co do kondycji finansowej firmy. Podejrzanemu grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

Co dalej z pracownikami?

W zakładzie w Milejowie pracuje około 90 osób.

- Informacja, że te osoby mogą utrzymać miejsca pracy są bardzo ważne - mówi Tomasz Suryś wójt Milejowa. Dodaje, że decyzja o rozdzieleniu sprzedaży zakładów daje nadzieję na utrzymanie tych miejsc pracy. - Cieszymy się, że produkcja nadal trwa, a podatki przez panią syndyk opłacane są terminowo - mówi wójt.

Nowy termin przetargu i warunki sprzedaży poszczególnych zakładów mają zostać ogłoszone w najbliższym czasie.

Grzegorz Kuczyński

eprasa.pl aa61dcd1b7

Napad w Puławach.

Wszedł do sklepu z nożem i zawinął utarg

Nawet 20 lat odsiadki grozi mieszkańcowi Puław, który zastraszył nożem kasjerkę i zabrał pieniądze z kasy w sklepie na jednym z puławskich osiedli. Sąd aresztował go na 3 miesiące.



Fot.KPP Puławy

50-latek, grożąc ekspedientce nożem, zabrał ze sklepowej kasy utarg w wysokości 1,5 tys. zł Teraz będzie odpowiadał za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia

Do mrożącego krew w żyłach zdarzenia doszło we wtorek, 6 stycznia (Trzech Króli) w Puławach. Do otwartego tego dnia sklepu wszedł mężczyzna. Jak relacjonowała potem sprzedawczyni, mógł mieć 45-60 lat. Poczekał, aż inni klienci wyjdą i wtedy przystąpił do dzieła.

Zasłonił twarz kominem, wyciągnął nóż i zastraszając nim ekspedientkę, zażądał wydania pieniędzy. Cały czas trzymając ostre narzędzie w ręku, wszedł za ladę, sam otworzył kasę fiskalną, zabrał pieniądze i uciekł. Przerażona kobieta natychmiast zadzwoniła pod numer alarmowy i wezwała służby.

- Po otrzymaniu zgłoszenia o napaści, funkcjonariusze natychmiast podjęli działania w tej sprawie. Jak ustalili, z kasy zniknęło niespełna 1 500 złotych. Z zapisu monitoringu oraz relacji sprzedawczyni wynikało, że zamaskowany mężczyzna może być w wieku 45-60 lat. Na miejscu funkcjonariusze wykonali oględziny oraz przesłuchali pokrzywdzoną - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce mundurowi wytypowali napastnika. Okazał się nim 50-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna został aresztowany, usłyszał zarzut rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

- Jeżeli sprawca rozboju posługuje się nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem, kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności od lat 3 do 20 - informuje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Ta inwestycja jednak się nie zwróciła. Oszuści znów w natarciu

35 tys. zł zniknęło z konta mieszkanki gminy Końskowola. Kobieta była święcie przekonana, że zainwestowała pieniądze i czekała na zyski...

70-latka kilka lat temu zainwestowała przez internet niewielką sumę pieniędzy, ale na inwestycji nic nie zarobiła. Ostatnio kobieta za pośrednictwem komunikatora internetowego nawiązała kontakt z rzekomym inwestorem, który chciał jej wypłacić 15 tys. dolarów zysku z tejże inwestycji. Seniorka uwierzyła mężczyźnie, który do niej zadzwonił.

- W ten sposób dała się wciągnąć w rozmowę i wykonywała zlecone czynności, m.in. ustalanie nowego pinu, podawanie danych. Jednocześnie wydawało jej się, że nie przekazuje rozmówcy danych do swojego konta ani nie zatwierdza transakcji dokonywanych na jej koncie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Część pieniędzy początkowo teoretycznie wracała na jej konto, dlatego kobieta nie wyczuła podstępu. Ale do czasu.

- Pojawiły się również informacje, że została zaciągnięta na jej dane pożyczka, ale jak do tego doszło, kobieta nie była w stanie zrozumieć. Dopiero gdy zorientowała się, że z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, a kontakt z oszustem się urwał, postanowiła zgłosić sprawę organom ścigania - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Renault zakończyło jazdę na słupie

Niedostosowanie prędkości do warunków jazdy było przyczyną kolizji w Nałęczowie. Młoda kobieta nie zapanowała nad autem i jazdę osobowym Renault zakończyła na słupie energetycznym.


Fot.KPP Puławy

23-latka na łuku drogi chciała uniknąć zderzenia z innych samochodem, odbiła kierownicą w prawo i w rezultacie uderzyła w słup energetyczny

Do zdarzenia doszło we wtorkowy poranek, 13 stycznia na ul. Kolejowej. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że Renault zjechał z drogi i uderzyło w słup energetyczny. Na miejsce oprócz policyjnego patrolu skierował karetkę pogotowia oraz straż pożarną.

- Jak ustalili policjanci, 23-latka z powiatu lubelskiego, jadąc zbyt szybko, na zakręcie straciła panowanie nad kierownicą i chcąc uniknąć zderzenia z innym pojazdem, wykonała gwałtowny manewr skrętu w prawo, wjechała na chodnik i uderzyła w słup energetyczny. Ze względu na to, że uskarżała się na ból, została przetransportowana karetką na badania do szpitala w Lublinie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Ze względu na to, że kobieta uskarżała się na ból, została przewieziona do szpitala w Lublinie. Tam po badaniach okazało się, że doznała jedynie ogólnych potłuczeń i po kilku godzinach została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Mitsubishi wylądowało w rowie



Fot.OSP KSRG Markuszów

30-letni kierowca z Warszawy nie dostosował prędkości do warunków na jezdni, stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w bariery, a następnie dachował w rowie

Niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze było przyczyną kolizji, do jakiej doszło na drodze ekspresowej S12/S17 na wysokości Kurowa.

- Policjanci, którzy pojechali na miejsce, ustalili, że kierujący Mitsubishi 30-letni mieszkaniec Warszawy, z powodu niedostosowania prędkości do warunków ruchu panujących na drodze stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego wpadł w poślizg i uderzył w barierę, a następnie dachował i wpadł do rowu. Mężczyzna był trzeźwy, nic mu się nie stało - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Z uwagi na zgłaszane dolegliwości 55-letnia pasażerka mitsubishi została przewieziona do szpitala. Przeprowadzone tam badania nie wykazały niczego niepokojącego, a jedynie ogólne potłuczenia, dlatego kobieta została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Tragiczny wypadek przy odśnieżaniu dachu. Nie żyje mężczyzna

Lublin: W Lublinie doszło do wypadku przy pracy. Podczas wykonywania prac związanych z odśnieżaniem dachu śmierć poniósł 41-letni mężczyzna.

Dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał zgłoszenie o wypadku w czwartek (15 stycznia).

Spadł z wysokości

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 41-latek wykonywał prace związane z odśnieżaniem dachu zadaszenia parkingu przy jednym z marketów. W trakcie pracy doszło do pęknięcia jednej z płyt zadaszenia, w wyniku czego mężczyzna spadł z wysokości. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. Poszkodowanemu szybko udzielono pomocy medycznej i został on przetransportowany do szpitala. Niestety, w wyniku odniesionych obrażeń mężczyzna zmarł - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci, działając pod nadzorem prokuratora, przeprowadzili oględziny miejsca wypadku. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do sekcji zwłok, która pozwoli na ustalenie bezpośredniej przyczyny zgonu.

O zdarzeniu został również powiadomiony Państwowy Inspektorat Pracy. Obecnie prowadzone są dalsze czynności wyjaśniające. Policjanci przesłuchują świadków, zabezpieczają dokumentację oraz ustalają dokładne okoliczności i przyczyny tego tragicznego zdarzenia.

Joanna Niećko

Senior zmarł z wychłodzenia. Znalazł go pracownik wysypiska śmieci

We wtorek (13 stycznia) lubelscy policjanci zostali powiadomieni o zgonie 77-latka z wychłodzenia. Mężczyzna został przewieziony do szpitala w stanie głębokiej hipotermii. Z dokumentacji medycznej wynikało, że przed południem przy ulicy Janowskiej w Lublinie znalazł go pracownik pobliskiego wysypiska śmieci.

Cało 77-latka zostało zabezpieczone na sekcję zwłok. Policjanci pod nadzorem prokuratora wyjaśniają dokładne okoliczności śmierci.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl aa61dcd1b7

Żałoba po tragicznym pożarze. Nie żyje matka i córka

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sobotni poranek, 17 stycznia na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Jaszczowa-Kolonii, w gm. Milejów jako jeden z najsmutniejszych dni w historii miejscowości.



Fot. Łęczyńska Policja

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych

Ciszę mroźnego poranka przerwał przeszywający dźwięk syren, który zwiastował dramat rozgrywający się w jednym z tutejszych domów. Tuż po godzinie 9 ogień i duszący dym odebrały życie dwóm kobietom - matce i córce.

Akcja ratunkowa, w którą zaangażowano zastępy straży pożarnej, policję, pogotowie, a nawet śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, była wyścigiem z czasem prowadzonym w skrajnie trudnych warunkach. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce, musieli siłowo forsować wejście do murowanego budynku, z którego wnętrza wydobywały się gęste, ciemne kłęby dymu. To właśnie on, a nie same płomienie, okazał się najbardziej podstępnym przeciwnikiem.

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych. Gdy w jednym z pomieszczeń odnaleziono nieprzytomną 90-latkę i jej 59-letnią córkę, nadzieja wciąż tliła się w sercach ratowników, którzy natychmiast rozpoczęli dramatyczną walkę o ich życie na zewnątrz budynku.

Mimo wielominutowej reanimacji prowadzonej pod okiem lekarzy walka o oddech mieszkanek Jaszczowa-Kolonii zakończyła się niepowodzeniem.

Śmierć obu kobiet, które wspólnie dzieliły trudny codzienności, wstrząsnęła gminą Milejów. Obecność prokuratora i policyjnych techników, którzy przez wiele godzin zabezpieczali ślady na pogorzelisku, dopełniła obrazu tej ogromnej tragedii. Obecnie śledczy próbują odpowiedzieć na pytanie, co stało się bezpośrednią przyczyną pojawienia się ognia w domu.

Na ten moment Jaszczów-Kolonia pogrążył się w milczeniu, a jedynym znakiem minionego dramatu pozostają smutne ślady działań służb wokół opuszczonej posesji.

Grzegorz Kuczyński

Policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą

Zabójstwo komornik w Łukowie. Reportaż „UWAGA" TVN o śledztwie męża Ewy Kochańskiej

Choć Karol M. został już prawomocnie skazany za zbrodnię na komornik Ewie Kochańskiej, to dla rodziny kobiety to nie zamyka sprawy. I nie chodzi jedynie o traumę po stracie najbliższej osoby. Mąż zamordowanej, były policjant, prowadził własne śledztwo w kwestii działań mundurowych tuż przed tragedią. Temat opisuje „UWAGA".



Fot. Screen z

W materiale „UWAGI" przedstawiono m.in. fragmenty nagrań monitoringu. Widać na nich, jak Karol M. wchodzi do budynku, w którym mieściła się kancelaria Ewy Kochańskiej

Ustalenia „UWAGI": Przez niemal 20 minut radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem

Karol M., mieszkaniec gminy Wola Mysłowska (powiat łukowski), 18 listopada 2022 roku zamordował komornik Ewę Kochańską. Do zbrodni doszło w jej kancelarii w centrum Łukowa. Mężczyzna zaatakował 44-latkę nożem, zadał jej kilkadziesiąt ciosów tym narzędziem.Ranny został też pracownik kancelarii, który próbował powstrzymać napastnika. Karol M. dwukrotnie próbował ugodzić nożem policjanta, interweniującego na miejscu zdarzenia. Mundurowi postrzelili napastnika w brzuch.

Komornik zmarła w szpitalu. Pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim. Zabójca był dłużnikiem, którego sprawę prowadziła zupełnie inna kancelaria, niż ta należąca do Ewy Kochańskiej.

Zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę i groził śmiercią

W reportażu „UWAGI" widzimy m.in. to, co działo się w centrum Łukowa na niedługo przed napaścią na Ewę Kochańską. Karol M. przyszedł najpierw do jej kancelarii, a gdy jej nie zastał na miejscu, wyruszył do innego komornika, który wówczas prowadził egzekucję należnych od niego alimentów.

„Wchodząc do tej kancelarii, Karol M. potrącił na schodach kurierkę. Znieważył ją, zagroził jej śmiercią, po czym zdemolował kancelarię i zbiegł. W międzyczasie kobieta zdążyła o wszystkim powiadomić policję" - informują reporterzy „UWAGI".

Mężczyzna zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę.

Oni stali na parkingu, on mordował Ewę Kochańską

Dziennikarze dotarli do zapisu systemu wspomagania dowodzenia policji i komunikatu, który otrzymali mundurowi z patrolu w mieście. Na miejsce zdarzenia, gdzie Karol M. zaatakował kurierkę, dotarli po ośmiu minutach. Zdaniem Jarosława Kochańskiego, męża zamordowanej komornik, powinni wyruszyć na sygnale i dojechać na miejsce w minutę.Jarosław Kochański ma doświadczenie w takich kwestiach. To były naczelnik wydziału kryminalnego policji.

Zanim na miejsce wezwanie przyjechali policjanci, Karol M. zdążył oddalić się z powrotem w kierunku kancelarii komornik Ewy Kochańskiej. Tam doszło do tragedii.

Tymczasem, jak ujawniono w reportażu „UWAGI", przez kolejne niemal 20 minut, radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem.

- Siedzieli 19 minut. Nie wiem, co robili w tym czasie. Nic nie szukali. Po prostu siedzieli w samochodzie, w tym czasie moja żona została zabita. Zamordowana – mówi Jarosław Kochański w rozmowie z reporterką „UWAGI".

Sprawa umorzona. Jak zdecyduje sąd?

Po jego interwencji policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą, ale żadnych nieprawidłowości nie wykryto.

- Z informacji, jakie przekazano policjantom, nie wynikało, że opisywany mężczyzna może udać się do innej kancelarii, że może dojść do tego zdarzenia – powiedział przed kamerą „UWAGI" asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

W reportażu działania policjantów analizują eksperci. „Są zgodni, że policjanci nie dopełnili wszelkich starań, aby zatrzymać napastnika" - słyszymy w materiale.

Mąż zamordowanej komorniczki zainicjował śledztwo prokuratury dotyczące niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy podejmujących interwencję. Sprawę tę umorzono. Na tę decyzję prokuratury wpłynęło zażalenie Jarosława Kochańskiego. W „UWADZE" poinformowano, że Sąd Rejonowy w Łukowie jeszcze tego zażalenia nie rozpatrzył.

Po śmierci żony Jarosław Kochański samotnie wychowuje niepełnosprawnego syna. Sam też zmaga się z poważnymi problemami zdrowotnymi.

Wyjdzie najwcześniej w 2044 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał w styczniu 2025 roku Karola M. na 25 lat pozbawienia wolności. Zastrzeżono, że warunkowe przedterminowe zwolnienie oskarżonego z więzienia może nastąpić dopiero po co najmniej 22 latach odsiadki, czyli w 2044 roku. W ramach kary Karol M. będzie poddany terapii. Sąd uznał, że atak oskarżonego był jego odwetem na środowisku komorniczym.

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo od wyroku sądu pierwszej instancji odwołały się obie strony - prokurator i oskarżyciel posiłkowy oraz obrona Karola M. Ci pierwsi domagali się dla 45-latka dożywocia. Obrońca zabójcy oczekiwał nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Prawomocny wyrok zapadł w listopadzie 2025 roku. Decyzja sądu pierwszej instancji została utrzymana w mocy.

Dominik Smagała

WSP

Oskarżony twierdzi, że to pokrzywdzony go zaatakował

Starszy, schorowany mężczyzna zabity nożem. Oskarżony musiał trafić pod obserwację psychiatrów

POW. BIALSKI: Dźgając nożem, rozciął tętnicę szyjną i przebił płuco 78-latkowi, a później poszedł na stację paliw i do znajomych - ustalili śledczy. Teraz Jan H. odpowie przed sądem za zabójstwo. Stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem - stwierdził prokurator.

„Miał zniesioną poczytalność, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stan tej niepoczytalności mógł przewidzieć" - stwierdzili biegli

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy

Pokrzywdzony miał 78 lat i mieszkał sam w domu w Lisznie (gm. Sławatycze). Był schorowany, chodził o lasce. 3 marca 2024 roku przyszedł do niego 60-letni Jan H., był pod wpływem alkoholu. Mężczyźni byli znajomymi.

Rankiem, kolejnego dnia, Jan H. poszedł na pobliską stację paliw, kupił wódkę i poszedł do innych znajomych. Mówił im, że w nocy zabił człowieka. Dopiero po południu martwego pokrzywdzonego odkrył znajomy.

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy - z domu nie zginęło nic należącego do pokrzywdzonego. W momencie zgonu 78-latek znajdował się w stanie nietrzeźwości. Miał rany kłute m.in. szyi i klatki piersiowej. Policjanci szybko zatrzymali Jana H. Powiedział, że to pokrzywdzony go zaatakował, a w odpowiedzi on wyrwał mu nóż, zadał 78-latkowi cios w okolice brzucha. „Bronił się i obronił", a jakby się nie obronił, zostałby „zarżnięty" - tak się tłumaczył. Inne z jego wyjaśnień były niespójne:

- Został napadnięty przez nieustalonego człowieka, który wywiózł go z jego domu - czytamy w akcie oskarżenia.

Jan H. został poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej przez biegłych psychiatrów w zakładzie leczniczym. Eksperci ocenili, że oprócz uzależnienia od alkoholu mężczyzna zmaga się z różnego rodzaju problemami psychicznymi.

- Miał zniesioną poczytalność, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stan tej niepoczytalności mógł przewidzieć - stwierdzili biegli.

Jeżeli sprawca zostaje uznany za niepoczytalnego, według przepisów nie popełnił on przestępstwa, a jeżeli jego poczytalność była ograniczona w stopniu znacznym, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. W tym przypadku prokurator wskazuje jednak na zapis Kodeksu karnego stanowiący, iż powyższych przepisów nie stosuje się „gdy sprawca wprawił się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć".

Prokurator stwierdza w akcie oskarżenia, że stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem.

Jan H. w przeszłości był kilkukrotnie karany za prowadzenie pojazdu po cofnięciu uprawnień i niestosowanie się do orzeczonych środków karnych. Akt oskarżenia przeciwko 60-latkowi jest w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Najbliższa rozprawa w drugiej połowie stycznia. Mężczyźnie grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

eprasa.pl aa61dcd1b7

Kustosz wąwolnickiego sanktuarium odszedł do Pana. Żył dla Boga i dla ludzi

W środę, 14 stycznia w wieku 65 lat zmarł ks. Jerzy Ważny, proboszcz Parafii pw. Św. Wojciecha w Wąwolnicy i kustosz tamtejszego Sanktuarium im. Matki Bożej Kębelskiej. Spoczął na miejscowym cmentarzu. Posługę kapłańską pełnił od 39 lat, najdłużej w Wąwolnicy. Przegrał walkę z chorobą nowotworową.



Fot.Facebook Archidiecezja Lubelska

Ks. Jerzy Ważny posługiwał w Wąwolnicy niemal ćwierć wieku, od sierpnia 2001 r. Pełnił nie tylko funkcję proboszcza parafii pw. Św. Wojciecha, ale i kustosza Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Jerzy Ważny urodził się 24 maja 1960 roku w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 12 grudnia 1987 roku w Lublinie. Swoją posługę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w parafii w Tarnogórze (1987–1993), a następnie pracował w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Lublinie (1993–1997). Jego powołanie do posługi proboszcza rozpoczęło się w Rudniku Szlacheckim, gdzie pełnił tę funkcję w latach 1997–2001.

Od 20 sierpnia 2001 roku, decyzją apb. Józefa Życińskiego, ks. Ważny został proboszczem parafii pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy i Kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. W swojej posłudze duchowej wyróżniał się głęboką wiarą, serdecznością i ogromnym oddaniem wobec parafian. Jego zaangażowanie w życie wspólnoty lokalnej oraz troska o rozwój duchowy i materialny parafii pozostawiły trwały ślad w sercach wielu osób. Od kilkunastu miesięcy zmagał się z chorobą nowotworową. Mimo to nie załamał się, przyjął z pokorą to, co przyniósł los. Ostatnią mszę w swojej parafii odprawił 29 grudnia.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się już w piątek 16 stycznia w wąwolnickim Sanktuarium. O godz. 17 nastąpiło wprowadzenie trumny z ciałem do świątyni, a następnie został odprawiony różaniec w intencji zmarłego proboszcza. Po nim odprawiona została msza św. żałobna w Jego intencji, a po niej rozpoczęło się czuwanie, w którym wzięli udział parafianie, znajomi i przyjaciele ks. Jerzego. Przy trumnie zarówno tego dnia, jak i w czasie uroczystości pogrzebowych wartę pełnili strażacy z gminnych jednostek OSP.

Msza św.pogrzebowa odbyła się w sobotę, 17 stycznia. Punktualnie w południe w wąwolnickim kościele zebrały się tłumy - kapłani, bliscy, przyjaciele, samorządowcy, posłowie. Wszyscy przybyli, by pożegnać Ks. Jerzego i towarzyszyć mu w ostatniej drodze. Nabożeństwu przewodniczył abp Stanisław Budzik.

Po mszy kondukt żałobny udał się na miejscowy cmentarz, gdzie spoczął kapłan przez niemal 25 lat związany z parafią.

Cztery lata temu wąwolnicka parafia straciła również niezwykłego kapłana

22 grudnia 2021 r., dwa dni przed swoimi 90. urodzinami, zmarł ks. infułat Jan Pęzioł. Emerytowany kapłan przez lata był kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej, a także egzorcystą diecezji lubelskiej. Na jego nabożeństwa do Wąwolnicy przyjeżdżały tłumy wiernych. Prowadził również księgę cudów, w której dokumentowane były cuda, jakie dokonały się za wstawiennictwem Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Ważny to już trzeci kapłan związany z powiatem puławskim, który w ciągu miesiąca odszedł do Pana

Pod koniec grudnia w wieku 83 lat zmarł pochodzący z Łęki w gminie Puławy ks. Stanisław Mizak. Kapłan diecezji zamojsko-lubaczowskiej spoczął na cmentarzu w rodzinnej parafii w Górze Puławskiej. Z kolei 6 stycznia w Kazimierzu Dolnym zmarł ks. Edward Kozakiewicz, kanonik honorowy Kapituły Lubelskiej. Przez ponad 30 lat był związany z kurowską parafią. Jego pogrzeb odbył się 10 stycznia w Kurowie.

Kto do Lubelskiej Częstochowy?

Wąwolnica to szczególne miejsce na religijnej mapie Polski i Lubelszczyzny. To właśnie tu znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej i słynący z cudów obraz, który można zobaczyć w Kaplicy Zamkowej, tuż obok Bazyliki Mniejszej. W pobliskim Kęble z kolei znajduje się tzw. „pole zjawienia". Tam według legendy w 1278 r. Matka Boża objawiła się podczas najazdu Tatarów, którzy po złupieniu Lublina ruszyli w stronę Wąwolnicy. Założyli obóz we wsi Kębło, przetrzymywali w nim jeńców oraz zrabowane łupy, m.in. figurę Matki Boskiej, którą postawili na głazie. Według podań w tym samym czasie pod wodzą Ottona, dziedzica Wąwolnicy, Polacy wygrali bitwę pod Głuskiem Opolskim. Gdy pokonani Tatarzy próbowali uciec, zabierając łupy, ukazała im się Matka Boska zstępująca z lipy, a sama figura zaczęła się unosić. Na ten widok najeźdźcy natychmiast się wycofali, porzucając broń, łupy i jeńców. W 700. rocznicę tego objawienia, w 1978 roku, odbyła się uroczystość koronacji koronami papieskimi Figury Matki Bożej Kębelskiej. Od tamtej pory Wąwolnica i Kębło są celem licznych pielgrzymek. Wierni z całej Polski przybywają tu, by prosić Maryję o wstawiennictwo i łaski. Kolejni kustosze Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej prowadzą tzw. „księgę łask", w której opisują przypadki cudownych ozdrowień, narodzonych dzieci bezpłodnych małżeństw itp. Tę odpowiedzialną funkcję kustosza pełnił także ks. Jerzy Ważny. Na razie nie wiadomo, kto zajmie jego miejsce. Jedno jest pewne, to bardzo odpowiedzialna misja, szczególnie że i miejsce pełnienia posługi jest wyjątkowe.

Marta Pietroń



Fot.Marcin Kusyk

Abp Stanisław Budzik,
metropolita lubelski

Jako dobry gospodarz troszczył się o to, co materialne mając na względzie Chwałę Bożą i pożytek wiernych. Odnowił tę bazylikę, troszczył się o budynki parafialne. Każdy, kto widział efekty Jego pracy, a było ich wiele, wiedział, że potrzebna jest nie tylko energia, ale także roztropność, konsekwencja, umiejętność podejmowania decyzji. A nade wszystko był gorliwym, pasterzem. Kościoły, budynki mogą być piękne, ale jeśli zabraknie pasterza, który zna swoje owce, który się nimi interesuje, który umie słuchać i rozumieć, to nawet najpiękniejsze mury nie ożyją. Ks. Jerzy troszczył się o parafian i o pielgrzymów. Był obecny, umiał być blisko. Zachowamy w pamięci jego słowa, spostrzeżenia, sposób bycia, uczciwość, skromność, kulturę ducha. Przez ponad 14 lat mojej współpracy z ks. Jerzym nigdy się na nim nie zawiodłem. Zawsze mogłem na niego liczyć.



Adam Bieniek,
OSP Karmanowice

Ksiądz Jerzy zawsze sobie cenił współpracę z nami - strażakami. Doceniał naszą pracę i zaangażowanie w życie społeczne, parafii i często to podkreślał. Nawet zażyczył sobie, abyśmy to my strażacy zanieśli go na cmentarz. Jeżeli tylko ksiądz zgłaszał się do nas z jakąś potrzebą, my zawsze reagowaliśmy pozytywnie, zawsze mógł na nas liczyć. Będę go wspominał jako człowieka spokojnego, wyważonego, ale jak trzeba było, trysnął też humorem, rzucił dowcip. Cenił sobie to, że w Karmanowicach przywróciliśmy opłatek wiejski, lubił przyjeżdżać do nas na różne uroczystości. Przez te lata sporo zrobił dla parafii, zmodernizował kościół, założył ogrzewanie. Kontynuował dzieło swoich poprzedników, m.in. ks. Pęzioła. To ważne rzeczy dla społeczeństwa.



Fot.Jakub Majchrzak

Adam Łaguna,
dyrygent chóru Iubilate Deo z Wąwolnicy

- Gdy ksiądz Jerzy przyszedł do naszej parafii w 2001 r., był jeszcze młodym księdzem, jednym z najmłodszych proboszczów, miał wtedy 41 lat. Został rzucony na głęboką wodę. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie, sprawiał wrażenie bardzo przejętego nowym wyzwaniem, rozmawialiśmy wtedy na plebanii, ustalaliśmy, jak będzie wyglądać nasza współpraca. Był człowiekiem, który potrafił i pochwalić i skrytykować. W mojej pracy ceniłem u niego to, że on nigdy nie przeszkadzał i co ważne - miał zaufanie. Nawet w największe uroczystości nigdy nie pytał, co my przygotowujemy, co będziemy śpiewać, nie doradzał. Nasza współpraca układała się dobrze. Bardzo szanowałem to, że mi ufał. Starał się być na wszystkich wydarzeniach chóralnych i scholi liturgicznej. Na początku wydawało się, że nie jest „stworzony" do realizacji inwestycji i prac budowlanych, ale z perspektywy czasu okazuje się, że tak naprawdę niesamowicie dużo dla parafii zrobił, wystarczy popatrzeć na Bazylikę, Kaplicę Matki Bożej, Dom Pielgrzyma, czy Organistówkę. Ostatni kontakt sms-owy miałem z nim 30 grudnia, przebywał wtedy w szpitalu. Wcześniej poprosił mnie, jak co roku o przygotowanie podsumowania wydarzeń, które w ciągu roku działy się w naszej parafii. Poinformowałem go, że to jest gotowe, podziękował, ale do parafii już nie wrócił. Ostatnią mszę odprawił w poniedziałek 29 grudnia.



Mariusz Wicik,
przewodniczący Rady Miasta w Puławach

Miałem okazję spotkać się kilkukrotnie ze śp. ks. Jerzym Ważnym. Był niezwykle miłym, sympatycznym, ciepłym człowiekiem, a przy tym bardzo skromnym.



Fot.Dominik Kęsik

Dorota Chudy,
dyrektor Gminnego Domu Kultury w Wąwolnicy

- Podczas pierwszej rozmowy ksiądz Jerzy wydał mi się dość surowej natury. Zabrała mnie do niego i przedstawiła odchodząca na emeryturę Irena Kolibska – poprzednia dyrektorka GDK w Wąwolnicy. Kolejne spotkania pokazały, że byłam w błędzie. Ksiądz Jerzy zawsze znalazł czas na rozmowę, otwarty na współpracę, nigdy nie odmówił pomocy. Z troską zapewniał o swojej modlitwie w trudniejszych momentach. Kiedy sam zachorował, jego nastawienie było pozytywne, nie było w nim strachu. Wspierał inicjatywy naszego domu kultury oraz Zespołu Tańca Ludowego „Bystrzacy" i cieszył się, kiedy przychodziłam z propozycjami wspólnych wydarzeń. Będzie nam brakowało jego opanowania i dobrej energii. Pokój jego duszy.



Fot.MP

Marcin Łaguna,
burmistrz Wąwolnicy

- Ksiądz proboszcz Jerzy Ważny przez niemal 25 lat (od 2001 r.) z pełnym zaangażowaniem i oddaniem pełnił swoją funkcję do ostatnich dni. Zadanie miał niezwykle trudne, ponieważ wcześniejszym proboszczem był niezapomniany i bliski do dziś naszym sercom śp. ks. proboszcz Infułat Jan Pęzioł. Zadanie wypełnił bardzo dobrze. Był człowiekiem otwartym i konkretnym. Wiele razy rozmawialiśmy przy okazji organizacji oraz realizacji wielu wydarzeń religijnych i patriotycznych. Pozostawił po sobie parafię bardzo aktywną i pełną ludzi dobrej woli chętnie angażujących się w życie parafii. Ostatnim i zarazem mocnym akcentem Jego działalności była modernizacja obiektów parafialnych. To na wniosek Proboszcza Gmina Wąwolnica pozyskała środki w kwocie 3,5 mln zł. Ks. Jerzy Ważny cieszył się z każdego dobrego działania i aktywności. Takim go zapamiętamy. Niech spoczywa w pokoju.

WSP

eprasa.pl aa61dcd1b7

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Jakub Kotlarczyk
z tatą, Spiczyn
ur. 13 stycznia, g. 10.22; 4300 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Ania, Piotr, Adam



Szymon Rycerz
z tatą, Wólka Krasienińska
ur. 14 stycznia, g. 13.40; 3870 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Grzegorz
Rodzeństwo: Piotr



Blanka Korzeniewska
z babcią Małgorzatą, Dokudów Pierwszy
ur. 15 stycznia, g. 7.18; 3040 g, 53 cm
Rodzice: Eliza, Maciek



„Kawaler" Ciurar, Firlej
ur. 13 stycznia, g. 1.15; 3400 g, 55 cm
Rodzice: Terezia, Adam
Rodzeństwo: Kasandra, Duka, Adam, Samujer, Maundra, Marku



Nikodem Tracichleb, Chełm
ur. 14.01, g. 16.18; 3560 g, 56 cm,
Rodzice: Kinga, Adam



Remigiusz Tarnowski, Górka
ur. 15 stycznia, g. 8.59; 3860 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Kacper



Sofia Jaszcz, Tarkawica
ur. 11 stycznia, g. 10.20; 3350 g, 55 cm
Rodzice: Kamila, Patryk



Leon Kubera, Brzeziny
ur. 13 stycznia, g. 21.47; 4190 g, 59 cm
Rodzice: Aleksandra, Sebastian



Oliwier Łogożny, Lubartów
ur. 15.01, g. 13.10; 2800 g, 53 cm,
Rodzice: Klaudia, Patryk



Gabrysia Ozimkiewicz, Biała
ur. 14 stycznia, g. 12.58; 3260 g, 51 cm
Rodzice: Agnieszka, Łukasz
Rodzeństwo: Helenka, Antosia



Ignacy Gajos, Uhnin
ur. 15 stycznia, g. 11.42; 3410 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna, Damian
Rodzeństwo: Zuzanna, Antoni



Hania Skubisz, Ostrówek
ur. 14 stycznia, g. 9.11; 3900 g, 57 cm
Rodzice: Aleksandra, Marcin
Rodzeństwo: Filip, Alicja



Antoni Szczerepa, Trzciniec
ur. 12 stycznia, g. 10.46; 3560 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Szymon
Rodzeństwo: Robert, Mikołaj



Pola Litwinek, Brzeziny
ur. 15 stycznia, g. 10.10; 3120 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Cezary
Rodzeństwo: Antonina

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Róża Chmielewska, Radzyń Podlaski
Urodzona 13 stycznia, godz. 19.05, 3500 g, 57 cm
Rodzice: Emilia i Łukasz
Rodzeństwo: Dominika i Adrianna



Synek Julii i Patryka, Radzyń Podlaski
Urodzony 13 stycznia, g. 6.00, 3650 g, 56 cm
Rodzeństwo: Zosia i Leon



Mariusz Połóg, Łuków
Urodzony 3 stycznia, g. 6.45, 3125 g
Rodzice: Oliwia i Jarosław
Rodzeństwo: Marek, Arek, Lila



Michalinka Michalak, Wojcieszków
Urodzona 11 stycznia, g. 9.21, 4080 g, 56 cm
Rodzice: Agata i Michał
Rodzeństwo: Zuzia i Staś

Gm. Żyrzyn: KGW z Zagród w więzieniu? I pojadą jeszcze raz!

Powiedzenie „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle" w tym przypadku pasuje jak ulał. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" zaprezentowały swój repertuar, tym razem nie na przeglądzie czy festiwalu, a... przed osadzonymi w Zakładzie Karnym w Lublinie.



Fot. KGW Zagrody Razem/Facebook

Koło Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" wzięło udział w koncercie dla więźniów w Zakładzie Karnym w Lublinie. Jak sami przyznają, było to nowe doświadczenie

Najbardziej rozchwytywane koło z powiatu puławskiego ma za sobą już wiele koncertów m.in. podczas dożynek, konkursów muzycznych czy występów telewizyjnych. Ich prezentacje są nagradzane długimi brawami oraz chwalone przez gości.

Niedawno Koło Gospodyń zaprezentowało się... w więzieniu.

- Bierzemy udział w różnych uroczystościach i współpracujemy z wieloma instytucjami. W ostatnim czasie na zaproszenie Dyrektor Aresztu Śledczego w Lublinie uczestniczyliśmy w spotkaniu z osadzonymi. Było to dla nas nowe wyzwanie i po raz pierwszy prezentowaliśmy się przed osadzonymi. W naszym repertuarze znalazły się kolędy, pieśni patriotyczne oraz ludowe. Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Część z nich pytała nawet, czy przyjedziemy ponownie następnego dnia - opowiada Jadwiga Polak z KGW w Zagrodach.



Jadwiga Polak, *KGW Zagrody Razem*

Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję.

Okazuje się, że panie i panowie z zespołu nie wykluczają dalszej współpracy z Zakładem Karnym.

- Pan kapitan Działu ds. Kulturalno-Oświatowych zapytał, czy nie byłoby problemu z kolejnym zaproszeniem. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję - przyznaje nasza rozmówczyni.

Dominik Kęsik

WSP

eprasa.pl aa61dcd1b7

Łukowski starosta na moskiewskim Kremlu - Paweł Mniszech (ok. 1585 - 1616) - cz. II

Szalona awantura panów Łukowa i Radzynia

To była jedna z takich historii, że w których od początku wiadomo było, że najpewniej uczestnicy wrócą albo bardzo bogaci, albo bardzo nieżywi. Pomysł osadzenia na moskiewskim tronie kanciarza podającego się za cudem ocalonego syna Iwana Groźnego Dymitra poruszył wyobraźnię kilku polskich magnatów w początkach XVII wieku.



Na słynnym obrazie Matejki przedstawiającym śmierć Zygmunta Augusta Mniszchowie przedstawieni są w lewej części planu, tuż obok Giżanki. Jeden z nich przeszukuje królewską skrzynię, drugi grzebie w dokumentach. Skandal tylko na krótko obłożył ich infamią, Jerzy szybko wrócił na szczyty polskiej polityki

Na ich czele kroczyli między innymi Jerzy, Jan (były starosta łukowski), Stanisław i Paweł Mniszech (ówczesny starosta łukowski). Carycą miała zostać zaś Maryna, córka Jerzego i bratanica Mikołaja, pochowanego w Radzyniu Podlaskim.

Mikołaj Mniszech starszy (zm. 1553) zrobił dworską i urzędniczą karierę na dworze Zygmunta Starego i Bony. Otrzymał liczne nadania, m.in. majątku radzyńskiego i urząd starosty łukowskiego.

Starosta bez obowiązków

Objął go po nim jego najstarszy syn Jan (1541-1612). Oczywiście nie oznaczało to, że młodzieniec był przywalony mnóstwem, sprawowanych w imieniu króla, obowiązków administracyjnych czy sądowych - w tym czasie było to stanowisko w dużej części honorowe, acz stosunkowo intratne. Jan przez kilka lat w Łukowie nawet nie był, zajęty studiowaniem w Niemczech. Siedzibą rodu stał się za to, przejęty od Kaznowskich, Radzyń, w którym w tym czasie była już fortalicja, mogąca z powodzeniem uchodzić za zaczątek rezydencji. Po Janie, który w 1572 otrzymał znacznie atrakcyjniejsze nadania w Małopolsce, starostwo łukowskie przejął Mikołaj (ur. 1550), który wraz z bratem Jerzym (ur. 1548) zdobył znacznie większą, ale jednoznacznie kiepską sławę.

Horror w Knyszynie

Sprawni, pracowici i pozbawienie jakichkolwiek zasad moralnych dworzanie nadużywali zaufania Zygmunta Augusta. To oni byli motorami podsunięcia mu Barbary Giżanki (która wcześniej, jak się wydaje, była kochanką Mikołaja...), co dało im możliwość zakulisowego wpływania na politykę królewską. To było jednak dopiero preludium. w lipcu 1573 roku towarzyszyli królowi w jego ostatniej podróży do Knyszyna. Opinia publiczna to właśnie Mniszchom w pierwszym rzędzie przypisała odpowiedzialność za fakt, że w ostatnich dniach i godzinach życia nad monarchą nikt nie sprawował opieki, natomiast znaczną część jego dóbr najbezczelniej rozkradziono. Aferę miał rozstrzygnąć sąd sejmowy, ale rzecz rozeszła się po kościach: w zasadzie całe otoczenie Zygmunta było w mniejszym czy większym stopniu unurzane w tej makabrycznej historii.

Ambicje duże, pieniędzy mało

Mikołaj po tej ponurej aferze nie pchał się już na pierwszy plan wielkich politycznych wydarzeń, uczestnicząc w nich tylko w niezbędnym z racji na stan i majątek zakresie. Jerzemu zaś niesława w niczym nie przeszkadzała, zresztą szybko dał inne powody do rozmów. W czasie wojen Batorego z Rosją wykazał się pewnym talentem wojskowym i osobistą odwagą. Znakomicie radził sobie w politycznych gierkach, zdobył sobie szczególną sympatię Zygmunta III, w czym mogła być pewna zasługa pokrewieństwa z kardynałem Bernardem Maciejowskim. Otrzymał tytuły starosty samborskiego i ozimińskiego oraz wojewody sandomierskiego. Oczywiście nie wyczerpywało to jego ambicji. No i musiał zdobywać pieniądze. Jego dotychczasowy majątek stanowiły w większej części dobra nadane niż dziedziczne. A wydatki miał ogromne: rozbudowa rezydencji pod Samborem, liczne darowizny dla Kościoła (upodobał sobie zwłaszcza ojców bernardynów...), edukacja synów, konieczność dogonienia w reprezentacyjności politycznych konkurentów. Szybko skończyło się długami. Jerzy nie był w stanie płacić zaległych kwot nawet królowi.

Bałagan w Moskwie

Dlatego kiedy pojawiła się szansa zarobienia wielkich pieniędzy na wschodzie - Jerzy nie zawahał się ani chwili.

Po śmierci Iwana Groźnego w 1584 roku zostało dwóch synów. Tron objął starszy Fiodor. Szybko stało się jednak jasne, że nie ma on żadnych talentów i umiejętności do rządzenia państwem, faktycznie rządy sprawował możny bojar Borys Godunow. Młodszy syn Dymitr został zesłany do prowincjonalnego Uglicza. Nie jesteśmy w stanie zbyt wiele powiedzieć o jego zdolnościach, ponieważ w 1591 zmarł w dość tajemniczych okolicznościach: rzekomo w ataku apopleksji, miał nadziać się na nóż. Rzecz budziła plotki, ale nie specjalne emocje - do czasu kiedy zmarł również Fiodor, a tron objął Godunow... O ile wcześniej Borys cieszył się dość powszechnym szacunkiem, o tyle teraz, wyniesiony na tron, natychmiast dla wielu innych bojarów stał się wrogiem.

I w takim momencie, w 1603 roku, powróciło widmo z Uglicza.

Oszust, ale sprawny

Na pograniczu Moskwy i Litwy objawił się młodzieniec, który z wielką swadą, zręcznością i zapałem zaczął przekonywać, że jest, cudem ocalałym, carewiczem Dymitrem. Oczywiście dość szybko dla wszystkich w miarę przytomnych stało się jasne, że jest to były mnich prawosławny, Griszka Otriepjew. Ale fakty nie powinny przeszkadzać w dobrych historiach, zwłaszcza w polityce. Krętacza opieką objęli Konstanty i Adam Wiśniowieccy oraz Jerzy Mniszech. A ten zaś gotów był oddać mu nawet za żonę swoją córkę Marynę. Perspektywa zostania teściem cara okazała się nie do odrzucenia.

cdn.

Zbigniew Smółko

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. V) - relacje z nieistniejącego świata

Mapa przedwojennych Ryk - na przedmieściu

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć. Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Przestrzeń miasta z czasów, kiedy było ono polsko-żydowskim konglomeratem, wyglądała zupełnie inaczej. Niektóre obiekty obecne jeszcze w międzywojniu bezpowrotnie zginęły (na czele z kościołem św. Jakuba), niektóre zmieniły swoje przeznaczenie (dawna synagoga), inne wreszcie są interpretowane i kojarzone zupełnie inaczej (dawny cmentarz żydowski i drogi prowadzące do niego, ale też miejskie przestrzenie rekreacyjne).

Dobrym przewodnikiem po dawnych Rykach jest np. opis Majlecha Derfnera „Żydowskie Ryki" umieszczony w dziale „Życie społeczne" (jego wcześniejszą część przedstawiliśmy w poprzednim numerze). W internecie dostępne jest polskie tłumaczenie (z jidysz na angielski p. Bluma Ledenhendler, z angielskiego na czeski p. Michael Dunayewski, z czeskiego na polski p. Andrzej Cieśla), zamieszczone oparte jest o wersję angielską.

Sad Konarzewskich

Od nowego kościoła, na południe od szosy warszawskiej, rozciąga się tak zwany sad dworski, który zajmuje kilkaset arów i należy do pana Konarzewskiego (chodzi o rodzinę Konarzewskich. Józef w latach trzydziestych dzierżawił ponad 627 hektarów - przyp. ZS). Ten sad był istnym lasem rozmaitych odmian drzew owocowych, mogących rosnąć w naszym klimacie. Strzeżony był przez dozorcę z groźnym psem i zwykli ludzie z miasta nie mogli tam wchodzić.

Miejsce schadzek

Za sadem dworskim, po tej samej stronie szosy warszawskiej, na trochę wyżej położonym terenie, był niewielki zagajnik zwany Brzezinka. Rosły tam gęsto stare i młode drzewa. W gorące dni stawał się schronieniem dla zmęczonych mieszkańców. Młode zakochane pary również umawiały się tam na randki, a w szabat, po świątecznym posiłku, między drzewami było rojno jak w ulu. Żydzi opuszczali swoje ciasne i duszne mieszkania i przychodzili tu cieszyć się szabatową drzemką. Przed I wojną światową, za rządów cara, w zagajniku spotykali się na narady rewolucjoniści.

Zimą w lasku panował mrok. Brzozy stały nagie, jakby jakaś brutalna siła zerwała z nich piękne liście. Nagie gałęzie, niczym wysuszone żyły, wyglądały upiornie.

Przedmieście biedoty

Na końcu brzozowego lasku kończył się też sztetl. Prowadząca od tego miejsca droga do stawu Buksa, który wpływał do miejskiej rzeki. Był dość głęboki, czysty i przejrzysty. Piaszczyste brzegi służyły jako plaża. Latem ludzie się tu kąpali i pływali. Zimą, kiedy tafla zamarzała, jeździli na łyżwach.

Między brzegiem rzeki a prawą stroną szosy warszawskiej stały chaty. Mieszkali tu ci, których nie stać było na lepsze mieszkanie. Za chatami stało kilka budynków z małymi sklepami, gdzie można było kupić coś do jedzenia, cukierki i napoje.

Nie ma to jak szczaw

Położoną za nimi łąkę nazywało się zwykle pasternik. Był to ogromny plac porośnięty trawą. Kiedy odbywały się jarmarki, pasternik zamieniał się w miejsce handlu bydłem i końmi. Na jego krańcach rosły pyszne liście szczawiu. Dzieci przychodziły je zbierać, a matki robiły z nich pyszny barszcz szczawiowy. Co to był za barszcz! Jedzony na zimno, z dodatkiem śmietany, smakował bosko. Z młodym ziemniakiem, co tu jeszcze można powiedzieć... Centrum miasta

Warszawska za pastwiskiem rozdzielała się. Jedna odnoga prowadziła do centrum miasta i stawała się jego główną ulicą. Były tam położone kancelarie, ratusz i wszystkie urzędy, policja i areszt. Północna część była po obu stronach gęsto zabudowana lepszej klasy budynkami. Mieściły się tu duże sklepy, takie jak hurtownia Abrahama Fajwel, Lejba Khayelesa ze szkłem i ceramiką, sklep Estery Khawe, duża apteka, Abrahama Lejzera z artykułami żelaznymi oraz wielobranżowy sklep Fejgi Dwosze, gdzie można było dostać wszystko, od dodatków krawieckich aż po buty i ubrania.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl aa61dcd1b7

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720 - 1803) - ciotka radzyńskich Potockich (cz. V)

„Wielka Mądrocha” na radzyńskich włościach

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.



Portret Katarzyny z lat osiemdziesiątych XVIII wieku Charlesa de Pechwilla

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić, a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Ignacemu zastępowała matkę i to ona, poza samym bezpośrednio zainteresowanym, miała decydujący wpływ na porzucenie przez niego planu rozwinięcia kariery duchownej.

Nienawiść do Moskali i Stanisława Augusta

Pisze Morawski: „Pani Kossakowska była przede wszystkiem Potocką, dla dobra rodziny wichrzyła i politykowała to z Prusami, to z Rosy , ale w czasie konfederacyi barskiej zrodził się w jej duszy przemożny resentyment do Rosyan, jako do prześladowców Pilawy i religii, którym ogarnęła Poniatowskiego, kreaturę moskiewską a zarazem homo novus`a i „ateusza”, co zajął miejsce przeznaczone Wettinowi. I saska fakcyantka, widząc, że ani potomek Augusta, ani żaden Potocki nie zdetronizuje Stanisława Augusta, zaczęła w miarę, jak wypadki - zwłaszcza życzliwość Wiednia dla Barzan - i stosunki majątkowe po pierwszym rozbiorze ją do tego skłaniały, chylić się ku Austryi”.

Wokół ślubu Ignacego

Stanisława Augusta długo nienawidziła z całego serca i była to, jak się wydaje emocja przewyższająca nawet ciepło uczuć do Ignacego. Kiedy wychowaniec w 1772, świeżo zdjąwszy sutannę, oświadczył się Elżbiecie Lubomirskiej, wokół ślubu i wesela rozegrała się polityczno - towarzyska gierka. Otóż oczekiwano po Katarzynie, że jako matka pana młodego pójdzie zapraszać na gody króla, czego stanowczo odmówiła, komentując na boku, że sobie świetnie bez Stanisława poradzą.

Pojednanie, prawie szczere...

Dopiero w czasach Sejmu Wielkiego, kiedy zjechała do Warszawy i jej zjadliwe komentarze nie tylko był źródłem uciechy, ale i wydarzeniami politycznymi, jako tako zaczęła „Ciołka” tolerować. Tym razem „Pamiętnik anegdotyczny...” Cieszkowskiego: „Kossakowska zjechawszy się z nim w domu Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, na pierwszym wstępie odezwała się do niego: - Pierwszy raz witam mego króla i Polaka razem. Król jej odpowiedział uprzejmie: Miło dla serca mego usłyszeć, żeś mnie pani nazwała Polakiem, więc już teraz wszyscy sobie jesteśmy przyjaciółmi. Gdy w dzień św. Stanisława czyniono w ogrodzie Krasińkich, wielkie przygotowania do obchodu imienin Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmowego, i gdy pośród balu spełniano toasty: Wiwat naród z królem, król z narodem!, Kossakowska powątpiewając zawsze o stałości króla, dodawała, mówiąc: Wiwat król z narodem! póki z narodem! póki z narodem!”.

Pod berłem Habsburgów

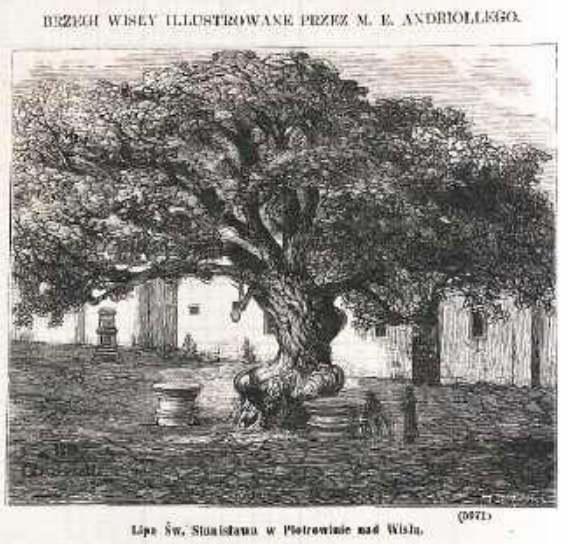
W zasadzie jedynym monarchą, z którym nie darła kotów i którego szczerze szanowała, był Józef II. Gadała z nim w łamanym czeskim, a kiedy ten ubolewał, że nie może pogwarzyć z nią po niemiecku, ta znalazł i tu powód, żeby ukłuć Stanisława Augusta: „Najjaśniejszy Panie, nasz król jest Polakiem, dotąd wszakże myśmy jego ani on nas zrozumieć nie mógł...”. Choć po prawdzie to i Habsburgowie nie mieli z nią łatwo. Kiedy rezydowała w Galicji, najpierw w Stanisławowie później we Lwowie, ustawicznie zalegała z podatkami. Kiedy przyszedł poborca upominający się o zaległe podatki, otrzymał dwa nocniki z zacnego kruszcu. Ale nie puste... Opinia publiczna była zachwycona, opowieści o starościnie jako patriotce i ostoi najlepszego sarmackiego humoru obiegły kraj.

cdn.

Zbigniew Smółko

Najgłośniejszy proces XI wieku - Piotrawin koło Łazisk w powiecie opolskim - cz. III

Biskup Stanisław na świadka powołał... nieboszczyka



Wedle legendy, dokonawszy cudu, biskup Stanisław miał zerwać gałązkę z lipy, wsadzić ją w ziemię do góry nogami i kazać rosnąć. Lipa rosnąca pod kościołem rzeczywiście sprawiała wrażenie rosnącej korzeniami do góry, co było wielokrotnie opisywane jako cud przyrody. Oryginalne, być może nawet 1000-letnie drzewo, spłonęło od pioruna w 1930, w jego miejscu rosną trzy młodsze lipki. Rysunek autorstwa Michała Andriollego

Rycerz Piotr z Janiszewa herbu Strzemię zapisał (bądź sprzedał) diecezji krakowskiej ziemię w należącej do siebie i noszącej jego imię miejscowości nad Wisłą. Kiedy zmarł, rodzina nie chciała się z tym pogodzić i pozwała biskupa przed sąd. Bolesław Śmiały serdecznie nie znosił duchownego i poprosił o przedstawienie świadka umowy. Ku powszechnemu zdumieniu donator wstał z martwych, zaświadczył, co miał zaświadczyć, przeżył jeszcze trzy lata i dopiero wtedy udał się na definitywnie wieczny spoczynek.

Powołany na świadka w sprawie o przekazanie tutejszego majątku rycerz Piotr zeznał na korzyść biskupa. W tej sytuacji nawet niechętny Stanisławowi władca musiał orzec na jego korzyść.

Całe wydarzenie mogło być jednym z przejawów narastającego konfliktu, który po kilku latach zaskutkował śmiercią biskupa, wyjazdem Bolesława z kraju i jego, też dość tajemniczym, zgonem na Węgrzech.

Co zapamiętano?

Nie mamy pewności również co do formy miejscowej pamięci o wydarzeniach będących początkiem hagiograficznej legendy. O parafii wiemy, że istniała najpewniej w II połowie XI wieku, w XII była jedną z najważniejszych w regionie: mimo że sama niewielka, jednak położona na przecięciu kilku ówczesnych szlaków komunikacyjnych. Pierwotny kościół znajdował się w tym miejscu, co dzisiejszy. Do 1440 stała świątynia drewniana, dopiero wtedy Zbigniew Oleśnicki ufundował, znaną nam do dzisiaj, budowlę gotycką oraz kaplicę nad grobem rycerza Piotra. Podobnie jednak jak w wypadku całego kultu św. Stanisława, nie jesteśmy w stanie potwierdzić jego żywotności przed początkiem XIII wieku, kiedy spisane zostały przez Wincentego z Kielczy żywoty oraz przez Wincentego Kadłubka relacja w jego Kronice. Źródła archeologiczne również nie dają ostatecznych odpowiedzi: odnaleziona na Gotlandii chrzcielnica, na której rzeźby doskonale odpowiadają przebiegowi piotrawińskiego sądu i mogąca świadczyć nie tylko o dawności, ale i powszechności pamięci o cudzie, nie jest jednoznacznie wydatowana: uczeni wahają się w ocenach między XII a XIII stuleciem.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kaplica grobowa Zamoyskich

Wjeżdżając od Lublina do Kamionki po lewej stronie, na obszernym cmentarzu, zobaczyć można, wyjątkowej zaiste urody, neogotycką kaplicę cmentarną, zbudowaną w latach 1890-1893 jako miejsce wiecznego spoczynku dla właścicieli nieodległej Kozłówki, Anielę z Potockich i Konstantego Zamoyskiego.



Zbudowana została w stylu neogotyckim. Być może przewidziano dla niej również możliwość odprawiania nabożeństw, ponieważ posiada m.in. balkon dla chóru i pełne wyposażenie liturgiczne, dekoracje malarskie i witraże.

Jako pierwsza, jeszcze w 1890 roku została pochowana tutaj wieloletnia domowniczka Kozłówki, dawna opiekunka dzieci Anny i Jana Zamoyskich, Paulina Morowska. Później w krypcie pochowano Anielę (1917) i Konstantego (1923).

W ostatnich latach przeszła gruntowny remont zewnętrzny. To taki pierwszy poważniejszy remont od czasów powstania tej kaplicy. Prace dotyczyły renowacji i remontu dachu, elewacji i izolacji przeciwwilgociowych pionowych i poziomych kaplicy.

Fotografia z dokumentacji konserwatorskiej na stronie zabytek.pl z roku 1983.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl aa61dcd1b7

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik ma nowego środkowego obrońcę. Za zielono-czarnymi dwa sparingi

Trener Jurij Szatałow kompletuje zespół na trudną wiosnę w Betclic 1. Lidze. Górnik zakontraktował środkowego obrońcę ze Słowenii. Wcześniej klub wypożyczył młodego pomocnika z Zagłębia Lubin. Zielono-czarni mają za sobą już dwa mecze kontrolne.



Fot.Górnik łęczna

Luka Guček zaliczył udany debiut w Górniku - Słoweniec wpisał się na listę strzelców w meczu z Avią Świdnik

Pierwszoligowy Górnik przechodzi duże zmiany. Jest nowy prezes - Grzegorz Szkutnik zastąpił na tym stanowisku Macieja Grzywę, który kilka tygodni temu zrezygnował. Jest nowy trener - Jurij Szatałow wrócił do zawodu po niemal dekadzie rozbratu z futbolem.

W ostatnich dniach zielono-czarni rozwiązali kontrakty z trzema młodymi zawodnikami, którzy w ostatnich miesiącach nie byli w stanie wywalczyć miejsca w składzie Górnika, a i nowy szkoleniowiec nie widział w nich potencjału.

Luka Guček w Górniku

Klub z Łęcznej w czwartek, 15 stycznia poinformował natomiast o podpisaniu kontraktu z nowym środkowym obrońcą. To Luka Guček, 26-letni Słoweniec.

W Słowenii reprezentował barwy takich klubów jak: NK Krško Posavje, NK Domžale, NK Roltek Dob oraz NK Radomlje. W przeszłości szkolił się też w młodzieżowych drużynach hiszpańskiego Realu Betis. Grał także na Ukrainie: w zespołach Czornomorec Odessa oraz Worskła Połtawa.

Zaliczył ponad 20 występów w młodzieżowych reprezentacjach Słowenii. Przez ostatnie miesiące był zawodnikiem słoweńskiego NK Maribor, jednak w tym sezonie zagrał tylko w trzech meczach. Jego umowa została rozwiązana.

- Miałem kilka ofert, ale gdy usłyszałem o zainteresowaniu Górnika, nie wahałem się ani chwili. Znam ten klub i wiem, że polska pierwsza liga prezentuje wysoki poziom. Duży wpływ na moją decyzję miała również rozmowa z Egzonem (Kryeziu - przyp. red.), którego znam jeszcze z występów w kadrze narodowej: jego pozytywna opinia o klubie i kraju bardzo mi pomogła - mówi Luka Guček w rozmowie z klubowymi mediami.

- To zawodnik, który wnosi do zespołu doświadczenie i stabilność, których potrzebowaliśmy w bloku defensywnym. To element konsekwentnie realizowanego planu wzmacniania drużyny przed rundą wiosenną i walką o utrzymanie. Wierzymy, że jego międzynarodowe obycie oraz ponad 80 występów w lidze słoweńskiej przełożą się na solidność naszej obrony - powiedział Grzegorz Szkutnik, prezes Górnika, również cytowany przez klubowe media.

Luka Guček podpisał z Górnikiem kontrakt ważny do 30 czerwca z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Piłkarz wypożyczony do Górnika z Zagłębia

Słoweniec nie jest jednak pierwszym nowym piłkarzem Górnika tej zimy. W środę, 14 stycznia klub poinformował o wypożyczeniu Kamila Nowogońskiego z Zagłębia Lubin. To 18-letni ofensywny pomocnik, który ma już w CV debiut w ekstraklasie, a także występy w młodzieżowych kadrach narodowych.

Kamil Nowogoński został wypożyczony do Górnika do końca sezonu 2026/2027.

Dwa mecze kontrolne

Piłkarze Górnika rozegrali już dwa sparingi, oba na boisku pod balonem w Łęcznej. 14 stycznia rozbili trzecioligową Świdniczankę Świdnik 6:1. Bramki zdobywali Dawid Tkacz, Kamil Orlik, Branislav Spáčil i Bekzod Ahmedov. W spotkaniu wystąpił testowany Szymon Majewski ze Stali Kraśnik.

Trzy dni później zielono-czarni podejmowali Avię Świdnik, również z III ligi. Debiutanckiego gola strzelił dla „Górników" Luka Guček, a spotkanie zakończyło się remisem 1:1. W ekipie z Łęcznej wystąpił m.in. testowany Mateusz Hołownia, ostatnio bez klubu, wcześniej grał m.in. w Legii Warszawa czy Wiśle Kraków.

21 stycznia Górnik zmierzy się z Resovią, a potem z Chełmianką Chełm i KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Do rozgrywek ligowych zielono-czarni wracają 8 lutego.

Górnik Łęczna - Świdniczanka Świdnik 6:1

Bramki: Tkacz 4`, 67`, Orlik 34`, Spáčil 75`, 84`, Ahmedov 79` - zaw. testowany 57`.
Górnik: Pindroch (46` Olszak) - Jaroszyński (54` Majewski), Stępniak, Abbott, Ogaga, Kryeziu (73` Kołodziejczak), Deja (46` Ahmedov), Nowogoński (54` Osipiuk), Tkacz, Orlik (60` Traoré), Spáčil.

Górnik Łęczna - Avia Świdnik 1:1

Bramki: Guček 78` - Marek 60`.
Górnik: Pindroch (46` Olszak) - Jaroszyński (46` Guček), Hołownia (81` Stępniak), Abbott (46` Osipiuk), Ogaga (46` Bednarczyk), Kryeziu, Deja (55` Ahmedov), Nowogoński, Orlik (89` Kołodziejczak), Tkacz (55` Janaszek), Spáčil (63` Santos).

Dominik Smagała

Z Łęcznej na Podlasie

Daniel Rusek z Łęcznej nowym trenerem rezerw Jagiellonii

Były trener związany przez lata z Górnikiem Łęczna, Daniel Rusek, oficjalnie objął stawy Jagiellonii II Białystok. Szkoleniowiec, który przez ostatnie trzy lata pracował na szczeblu centralnym z pierwszym zespołem zielono-czarnych, ma teraz wprowadzić młodych zawodników z Podlasia w świat seniorskiej piłki.



Daniel Rusek dla Jaga.tv

Daniel Rusek to postać doskonale znana kibicom w naszym regionie. Przeszedł on w Górniku Łęczna niemal wszystkie szczeble trenerskiej drabiny – od grup dziecięcych U8, aż po rolę asystenta w pierwszym zespole na poziomie I ligi. Teraz przed nim zupełnie nowe wyzwanie w Białymstoku. Doświadczenie z I ligi kluczem do sukcesu

Przejście z Łęcznej do Białegostoku to dla trenera Ruska świadomy krok w stronę samodzielnej pracy w nowym środowisku. Szkoleniowiec podkreśla, że jego głównym celem jest transfer wiedzy zdobytej na poziomie pierwszej ligi do zespołu rezerw, w którym dominują młodzi piłkarze.- Pracowałem ostatnio trzy lata na poziomie seniorskim z pierwszym zespołem Górnika i to chciałem właśnie przełożyć na ten zespół - mówił Daniel Rusek w rozmowie z JagaTV. – Piłka seniorska ma swoje walory, które możemy wykorzystać, żeby tych chłopców szybciej do tego przystosować. Ważna rola trenera Mamrota Co ciekawe, w podjęciu decyzji o przenosinach na Podlasie pomogły konsultacje z innym trenerem doskonale znanym w obu miastach - Ireneuszem Mamrotem. To właśnie pod jego skrzydłami Rusek zbierał szlify w Łęcznej, a sam Mamrot w przeszłości z sukcesami prowadził pierwszą drużynę Jagiellonii.

- Jedno zdanie, które usłyszałem od trenera: żebym się nie wahał z podjęciem decyzji, żeby tutaj dołączyć - przyznał Rusek, dodając, że tak pozytywna opinia o klubie ułatwiła mu podpisanie kontraktu.

Nowa tożsamość zespołuChoć trener Rusek zdążył już poznać drużynę i przeprowadzić pierwsze testy wydolnościowe, prawdziwa praca taktyczna rusza teraz. Nowy szkoleniowiec ma już konkretną wizję zmian, które oparł na analizie ostatnich spotkań Jagiellonii II.Wśród priorytetów wymienia poprawę obrony pola karnego oraz zwiększenie intensywności w fazie ataku, tak aby zespół grał skutecznie na całej długości boiska („box to box"). – Chcemy, żeby ten zespół miał swoją tożsamość – podkreśla szkoleniowiec. Szansa dla młodzieży

Praca w zespole rezerw to zawsze balansowanie między wynikami sportowymi a rozwojem indywidualnym zawodników. Dla wielu graczy Jagiellonii współpraca z trenerem, który jeszcze niedawno analizował rywali na zapleczu Ekstraklasy, może być ogromnym bodźcem rozwojowym. Daniel Rusek zapowiada wprowadzanie zmian „małymi krokami", by uniknąć chaosu i pozwolić piłkarzom na płynne przyswojenie nowych zasad taktycznych.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl aa61dcd1b7

Siatkarze ze zmiennym szczęściem

Bogdanka LUK Lublin jest w trakcie bardzo intensywnego okresu z dużą liczbą meczów. W minionym tygodniu żółto-czarni rozegrali dwa spotkania w PlusLidze.



Fot. Michał Janek

Bogdanka LUK Lublin jest liderem tabeli PlusLigi

We wtorek podopieczni trenera Stephane`a Antigi niespodziewanie ulegli na własnym parkiecie InPost ChKS Chełm 1:3. Rezultat ten był spowodowany w dużej mierze natężeniem gier w ostatnim czasie, gdy Bogdanka LUK rywalizowała w zwycięskim dla siebie turnieju o Puchar Polski, a także mierzyła się w Belgii w ramach rozgrywek Ligi Mistrzów. To oraz urazy w zespole sprawiły, że szansę występu otrzymali rezerwowi, co miało wpływ na wynik.

Mnóstwo krwi napsuł obrońcom tytułu najskuteczniejszy na boisku Remigiusz Kapica, który zdobył aż 26 punktów i zasłużenie sięgnął po tytuł MVP zawodów w hali Globus. Sensacyjny triumf dał drużynie z Chełma awans z ostatniego, 14. miejsca w lidze aż na 11. pozycję.

Bogdanka LUK Lublin - InPost CHkS Chełm

1:3

(17:25, 25:20, 23:25, 27:29)

Lublin: Prokopczuk 2, Henno 11, Gyimah 10, Sasak 2, Wachnik 13, Zając 7, Czyrek (libero) oraz Young (13), McCarthy-

Chełm: Blankenau 2, Rusin 8, Swodczyk 4, Kapica 26, Esfandiar, Turski 9, Sonae (libero) oraz Piotrowski 16, Esfandiar 7, Fasteland 1

W sobotę ekipa z Lublina pojechała do Bełchatowa. Przed starciem było jasne, że mistrzowie Polski zagrają z PGE GiEK Skrą osłabieni. Mateusz Malinowski i Kewin Sasak zmagają się bowiem z urazami, a Daenan Gyimah musiał pauzować z powodu choroby. Braki kadrowe nie wpłynęły negatywnie na postawę obrońców tytułu. Żółto-czarni zaprezentowali się w bardzo dobrym stylu i zasłużenie sięgnęli po komplet punktów.

W pierwszym secie triumfowali różnicą pięciu oczek. Następną partię wygrali do 19. Z kolei w trzeciej odsłonie rozprawili się z przeciwnikami w 21 minut, pieczętując tym samym zasłużone zwycięstwo. W całej konfrontacji Bogdanka LUK wywalczyła 25 pkt przy swojej zagrywce (przy zaledwie 11 oczkach rywali), zaliczyła 11 bloków i zanotowała pozytywne przyjęcie na poziomie 51 procent (PGE GiEK Skra miała w tej statystyce 37 proc.). Po tytuł najlepszego zawodnika spotkania sięgnął Wilfredo Leon - autor 24 punktów.

Kolejny mecz czeka Bodankę LUK w czwartek, 22 stycznia. Wówczas Marcin Komenda i spółka zagrają w wyjazdowej potyczce w Lidze Mistrzów z Galatasaray Stambuł. Początek starcia z tym przeciwnikiem zaplanowano o godzinie 18.

PGE GiEK Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin

0:3

(20:25, 19:25, 16:25)

Lublin: Henno 11, Komenda 1, Wachnik 6, Leon 24, Grozdanow 5, McCarthy 8, Hoss (libero) oraz Prokopczuk

Karol Kurzępa

PGE Start grał z Kingiem Szczecin

PGE Start Lublin rozegrał bardzo wyrównany mecz z Kingiem Szczecin. Wicemistrzowie Polski o korzystny wynik walczyli do samego końca.

Goście zaczęli mecz od prowadzenia 5:0, ale szybko stracili rezon i chwilę później przegrywali już 8:18. Kwartę zakończyli z 13 „oczkami" na koncie, ale rywale mieli ich o dziewięć więcej. W drugiej kwarcie King uzyskał nawet 14 punktów przewagi, ale Lublinianie zaliczyli 11 punktów z rzędu i nawiązali walkę. Dwukrotnie doprowadzili nawet do remisu i to głównie za sprawą trzech graczy - Connera Frankampa, Jordana Wrighta i Liama O`Reilly`ego. Pierwszy zakończył połowę z 12 punktami, drugi miał ich 10, a trzeci 9. Do przerwy miejscowi prowadzili jednak 45:43.

Po zmianie stron obie drużyny miały problem z wykończeniem akcji, ale wynik był bliski. Kolejny świetny moment notował Wright i na niespełna dwie minuty do końca kwarty dał Startowi pierwsze prowadzenie od początku spotkania. To udało się nawet utrzymać do końca odsłony, która skończyła się wynikiem 62:59 dla podopiecznych Wojciecha Kamińskiego. Ci utrzymywali przewagę również na początku czwartej kwarty, ale głównie było to tylko jedno posiadanie. Szczecinianie na prowadzenie wrócili dokładnie na 3,5 minuty do końca. Niestety ta za chwilę wynosiła już dwa posiadania po serii skutecznych akcji Kinga. Na 20 sekund do końca mógł ją jeszcze zniwelować O`Reilly, ale nie trafił spod kosza, co praktycznie zamknęło mecz. Gospodarze wykorzystali jeszcze rzuty wolne i finalnie wygrali 81:75.

King Szczecin - PGE Start Lublin

81:75

(22:13, 23:30, 14:19, 22:13)

Start: Wright 27, Frankamp 19, O`Reilly 13, Tokoto 8, Ford 4, Pelczar 3, Put 1, Griffin, Krasuski, Szymański

Kacper Ciuksza

Grad goli w sparingu Motoru Lublin. Wrócił „Jacek" i też strzelił

Motor Lublin rozegrał pierwszy sparingu w tureckim Belek i kibice mogą być niezwykle zadowoleni. Fani żółto-biało-niebieskich obejrzeli mnóstwo goli i pełną dominację ich zespołu z rywalami z Serbii. Autorem jednego z trafień był ulubieniec lubelskich kibiców - wracający po kontuzji Mbaye Jacques Ndiaye.

Przed wyjazdem do Turcji piłkarze Motoru rozegrali sparing ze Stalą Stalowa Wola i ograli drugoligowców 5:1. W pierwszym spotkaniu w Belek przyszło im zmierzyć się z teoretycznie lepszym rywalem - IMT Novi Beograd, a więc 12. zespołem serbskiej ekstraklasy.

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia piłkarzy Mateusza Stolarskiego po szybkim wyjściu z własnej połowy w 17. minucie gry. Zaczęło się od fantastycznej długiej piłki od Jakuba Łabojko, a akcję do pola karnego podprowadził Michał Król. Skrzydłowy zagrał wzdłuż bramki do Fabio Ronaldo, a ten, chociaż nie oddał strzału, to opanował piłkę i dograł ją na 11. metr. Tam między obrońców wkleił się Mathieu Scalet i płaskim strzałem zdobył bramkę na 1:0. Kolejną bramkę udało się zdobyć Motorowi w 45. minucie. Tym razem do siatki trafił Bright Ede, który zablokował strzał Filipa Lubereckiego, ale opanował piłkę i prostym strzałem wpakował ją do siatki. Rywale prawdopodobnie słusznie sugerowali, że obrońca był na spalonym, ale trafienie i tak zostało uznane.

Na początku drugiej odsłony to rywale obili poprzeczkę Ivana Brkicia. Jednak zaledwie kilkadziesiąt sekund później, w 57. minucie faulowany w polu karnym rywali był Fabio Ronaldo i arbiter podyktował „jedenastkę". Tę pewnie wykorzystał Rodrigues i podwyższył wynik na 3:0. Niedługo później trener Stolarski wymienił cały skład.

W 72. minucie kolejna grupa piłkarzy zdążyła się popisać - po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłkę na klatkę piersiową przyjął Herve Matthys i mocnym strzałem lewą nogą dał Motorowi prowadzenie 4:0. Mecz podzielony był na trzy części, a ta ostatnia trwała 30 minut. Już na jej początku Matthys wybijał piłkę z linii bramkowej po strzale jednego z przeciwników. Rywale nie trafili, ale „Motorowcy" zrobili to w 99. minucie za sprawą Mbaye Jacquesa Ndiaye. Senegalczyk wracający po kontuzji kapitalnie przymierzył lewą nogą w kierunku dalszego słupka bramki.

Zaraz po golu Ndiaye arbiter podyktował rzut karny dla rywali, chociaż raczej nie było faulu. Jović nie pomylił się i zdobył bramkę honorową dla przeciwników. W dalszej części gry kolejne trzy sytuacje miał Karasek, ale znów się pomylił. Więcej goli już nie padło i finalnie po dwóch godzinach gry „Motorowcy" wygrali 5:1.

Kacper Ciuksza

Odwieczny rywal zwyciężony

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin jako pierwsze w sezonie 2025/2026 pokonały KGHM Zagłębie Lubin w Orlen Superlidze kobiet. Dzięki temu biało-zielone nadal liczą się w walce o mistrzostwo Polski.

Gospodynie środowej potyczki przystąpiły do rywalizacji z ogromną chęcią zrewanżowania się „Miedziowym" za cztery dotychczasowe porażki w obecnym sezonie.

Do przerwy w hali Globus padł remis 15:15. To nie był dla wicemistrzyń Polski satysfakcjonujący wynik, zwłaszcza że podczas pierwszej połowy Lublinianki miały nawet pięć bramek przewagi.

Po zmianie stron miejscowe szybko wróciły na prowadzenie i nie oddały go już do końcowej syreny. Ostatecznie miejscowe sięgnęły po zasłużony triumf 34:28.

PGE MKS El-Volt wygrał w środę po raz dwunasty w trwających rozgrywkach. Natomiast „Miedziowe" zanotowały premierową porażkę po serii czternastu kolejnych zwycięstw. Aktualnie Lublinianki tracą do Lubinianek w tabeli sześć punktów, ale mają na koncie o jedno spotkanie rozegrane mniej.

PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM Zagłębie Lubin

34:28 (15:15)

Lublin: Wdowiak, Martins - Rosiak 8, O`Mullony 5, Górna 5, Andruszak 5, Szynkaruk 3, Radosavljević 2, Gliwińska 2, Lima 1, Planeta 1, Tomczyk 1, M. Więckowska, D. Więckowska, Przywara

Karol Kurzępa

Świetnie radzą sobie w Europie

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozegrały pierwszy mecz 1/8 finału międzynarodowych rozgrywek EuroCup. Akademiczki zmierzyły się na wyjeździe z mistrzem Belgii - klubem Castors Braine

Od początku spotkania w Belgii różnica klas na korzyść gości była widoczna, o czym najlepiej świadczył wynik. Po 10 minutach przyjezdne prowadziły różnicą dwunastu punktów, natomiast na dużą przerwę schodziły, wygrywając 50:31.Po zmianie stron długo wydawało się, że obraz gry będzie podobny. Gdy po trzeciej kwarcie Lublinianki miały 18 oczek zaliczki, wydawało się, że ich zwycięstwo nie będzie zagrożone nawet przez chwilę. Bardzo słaba czwarta partia w wykonaniu akademiczek nieco pogorszyła wrażenie. Podczas ostatniej ćwiartki gospodynie zbliżyły się bowiem na dystans siedmiu punktów.

Finalnie jednak triumfowały biało-zielone i to one są w lepszej sytuacji przed rewanżem, który zaplanowano 22 stycznia w hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie.

Castors Braine - Lotto AZS UMCS Lublin

67:77

(15:27, 16:23, 20:19, 16:8)

Lublin: Ryan 21, Slocum 17, Ullmann 15, Borkowska 10, Stanković 9, Wnorowska 5, Wojtala, Adamczuk

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl aa61dcd1b7

Podlasie z cennym graniem.

Oleksiuk: Całej drużynie należą się brawa!

Piłkarze Podlasia rozegrali bardzo wartościowy mecz kontrolny, mierząc się z zespołem występującym na co dzień na zapleczu Ekstraklasy. Choć wynik nie był najważniejszy, sparing dostarczył sztabowi szkoleniowemu wielu istotnych wniosków przed rundą wiosenną.



Adrian Wnuk (z lewej) przebywa na testach w Stali Stalowa Wola. W poniedziałek do Śląska II Wrocław pojechał Marcel Dobruk



Białczanie rozpoczęli okres przygotowawczy od porażki 2:6 z Pogonią II Siedlce (fot. Cezary Hince)



Jan Kaszkiel został wypożyczony do Wigier Suwałki

Początek spotkania należał do Podlasia. Zespół zaprezentował się z bardzo dobrej strony, szczególnie w pierwszej połowie, w której stworzył więcej sytuacji strzeleckich niż wyżej notowany rywal. - To była bardzo dobra pierwsza połowa w naszym wykonaniu, w której oddaliśmy więcej strzałów na bramkę od przeciwników - podkreślał po meczu trener Podlasia, Maciej Oleksiuk.

Po zmianie stron obraz gry uległ zmianie. Podlasie zbyt łatwo straciło dwa gole, jednak drużyna potrafiła szybko zareagować i odpowiedzieć dwoma trafieniami, dzięki czemu do 65. minuty przegrywała jedynie 2:3. - Po zmianie stron zbyt łatwo i szybko straciliśmy dwa gole, jednak potrafiliśmy odpowiedzieć również dwoma trafieniami - zaznaczył szkoleniowiec.

Końcowa faza spotkania upłynęła pod znakiem licznych zmian. Na boisku pojawiło się aż siedmiu młodzieżowców, którzy mimo widocznej różnicy klas zaprezentowali się obiecująco. W tym okresie rywale zdobyli jeszcze trzy bramki, potwierdzając swoje doświadczenie i jakość. - Po dokonaniu zmian różnica klas była mocno widoczna, o czym świadczą trzy stracone bramki, ale młodzieżowcy pokazali się z bardzo dobrej strony - ocenił Oleksiuk.

Trener Podlasia podkreśla, że zespół doskonale zdaje sobie sprawę z elementów wymagających poprawy przed ligowymi zmaganiami. - Wiemy, nad czym pracować, aby być optymalnie przygotowanym do rundy wiosennej i walki o ligowe punkty. Za dziś całej drużynie należą się duże brawa - podsumował szkoleniowiec.

Podlasie Biała Podlaska - Pogoń Siedlce 2:6 (0:1)

Bramki: Kosieradzki 56`, Urbański 60` - Zielonka 22`, Famulak 48`, 49`, 88`, Rybak 78`, Klimek 86`.

Podlasie: Nowosz - Nojszewski, Mikołajewski, Dmitruk, Maluga, Kopytov, Andrzejuk, Mróz, Dobruk, Kosieradzki, Urbański, (od 65 minuty): Nowosz - Dmitruk, Konaszewski, Bobowski, Oremczuk, Sacharuk, Nojszewski (78` Andrzejuk), Kaczyński, Dobrodziej, Twarowski, Grochowski.

W sobotę i niedzielę

Przed piłkarzami kolejne dni treningów oraz dwie gry kontrolne.

W sobotę Bialczanie zmierzą się na wyjeździe z Jagiellonią II Białystok. Początek starcia o godz. 12:00. Z kolei 25 stycznia o godz. 15:30 trzecioligowcy podejmą Orlęta Radzyń Podlaski.

Z Podlasia do „Jagi". Ale się porobiło!

W meczu z Pogonią Siedlce nie mógł zagrać Maciej Orzechowski.

21-letni pomocnik biało-zielonych obecnie przebywa na stażu trenerskim w Jagiellonii Białystok. Orzechowski łączy grę w III lidze z pracą w drugim zespole Podlasia, gdzie jest asystentem trenera.

„Orzech" jest ważną postacią zespołu Macieja Oleksiuka. W tym sezonie rozegrał 19 meczów, czyli wystąpił w każdym spotkaniu. W sumie zaliczył aż 15 pełnych bojów. Za każdym razem pojawiał się na boisku w wyjściowym składzie. Na boisku spędził 1698 minut.

Wnuk i Dobruk na testach w klubach z wyższych lig

Miniona runda przyniosła bardzo dobre wiadomości dla Podlasia Biała Podlaska. Dwóch wychowanków klubu otrzymało zaproszenia na testy do zespołów występujących na szczeblu centralnym, co stanowi ważny krok w ich piłkarskim rozwoju.

19-letni Adrian Wnuk jest sprawdzany przez Stal Stalowa Wola, drużynę rywalizującą w drugiej lidze. Dla młodego zawodnika to szansa na zaprezentowanie swoich umiejętności w klubie z bogatymi tradycjami oraz możliwość wykonania kolejnego kroku w seniorskiej piłce.

Z kolei Marcel Dobruk, mający zaledwie 16 lat, otrzymał zaproszenie na testy do Śląska II Wrocław. Występy w strukturach jednego z najbardziej rozpoznawalnych klubów w kraju mogą okazać się dla niego cennym doświadczeniem i impulsem do dalszego rozwoju. Na testach przebywa od tego poniedziałku.

Obaj piłkarze są kolejnym przykładem skutecznej pracy szkoleniowej prowadzonej w Podlasiu. Testy w klubach z wyższych lig to nie tylko wyróżnienie, ale także realna szansa na kontynuowanie kariery na coraz wyższym poziomie.

Bez Kacpra i Oskara

W pierwszym sparingu nie mogli wystąpić: Kacper Jakóbczyk oraz Oskar Jeż.

Pierwszy z wymienionych musi pauzować dwa tygodnie ze względu na uraz, zaś bramkarza Podlasia zatrzymały sprawy prywatne.

Kaszkiel wrócił do domu

Wychowanek Wigier Suwałki wrócił do domu.

Jan Kaszkiel ponownie będzie grał w ekipie z północy kraju. 18-latek jest wychowankiem Wigier. Ofensywny pomocnik zbierał minuty w Centralnej Lidze Juniorów w barwach TOP-u 54 Biała Podlaska, Podlasia Biała Podlaska oraz Motoru Lublin. W poprzednim sezonie zadebiutował w III lidze w meczu z Siarką Tarnobrzeg, pojawiając się na boisku w 90 minucie.

Kaszkiel trafił do Wigier na zasadzie wypożyczenia do końca sezonu. Klub zagwarantował sobie opcję przedłużenia współpracy. W biało-niebieskich barwach chce powalczyć o minuty w III lidze.

Szukają sobie klubów

Rakhidi Manamela oraz Gocha Zakaraia otrzymali wolną rękę w poszukiwaniu nowego miejsca do kontynuowania przygody z piłką.

Pierwszy z nich - Manamela urodzony w RPA w pierwszej części sezonu zagrał w 4 meczach (133 minuty). Z kolei Zakaraia wystąpił w 8 spotkaniach (630 minut).

mp

Pracował w Podlasiu. Poszedł do Łukasza Piszczka

Jakub Słota ma nowy klub. Młody szkoleniowiec dołączył do sztabu GKS-u Tychy.

Analityk Szkoły Trenerów PZPN, trener z licencją UEFA A w przeszłości był m.in. asystentem w IV-ligowym zespole DKS Dobre Miasto oraz trenerem pierwszego zespołu kobiet Legii Warszawa. Prywatnie miłośnik angielskiej piłki i piłkarskich podróży po Europie w ostatnim czasie odpowiadał za zespół U-17 u boku Miłosza Storto.



Jakub Słota ma nowy klub. Młody szkoleniowiec dołączył do sztabu GKS-u Tychy

Teraz będzie pracować w klubie I ligi. Szkoleniowcem GKS-u jest Łukasz Piszczek - były reprezentant Polski.

Powodzenia!

mp

Łasocha i Jesionek posędziują na szczeblu centralnym!

Maciej Łasocha oraz Adrian Jesionek z Kolegium Sędziów LZPN Oddział Biała Podlaska osiągnęli kolejny znaczący sukces w swojej karierze sędziowskiej.

Podczas zgrupowania, które odbyło się w Pruszkowie w dniach 10–11 stycznia, obaj pozytywnie zaliczyli egzaminy dla sędziów futsalu szczebla centralnego.



Maciej Łasocha (z lewej) oraz Adrian Jesionek pozytywnie zaliczyli egzaminy dla sędziów futsalu szczebla centralnego

Testy obejmowały zarówno część teoretyczną, jak i praktyczną, a ich pomyślne przejście oznacza, że Łasocha i Jesionek są już w pełni przygotowani do prowadzenia meczów rundy rewanżowej na najwyższym poziomie rozgrywek futsalowych w kraju.

Brawo!

mp

BIA

eprasa.pl aa61dcd1b7

Ewaryst Gasiewicz.
Takiego człowieka już nie będzie!

Lokalne środowisko piłkarskie pogrążyło się w żałobie. W wieku 79 lat zmarł Ewaryst Gasiewicz (na zdjęciu z prawej) - były piłkarz, sędzia piłkarski, obserwator oraz wieloletni działacz Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Człowiek niezwykle pogodny, sumienny i zdyscyplinowany, przez dziesięciolecia stanowiący jeden z filarów regionalnego futbolu. - Był wzorem dla młodszego pokolenia sędziowskiego, zarażał otwartością, spokojem i dobrym nastrojem - wspominają współpracownicy.

W 2017 roku, po ponad 30 latach pracę w Bialskopodlaskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej zakończył Ewaryst Gasiewicz. Był żywą ikoną futbolu w naszym regionie.

Piłkarz, bramkarz

Urodził się 20 września 1946 roku w Sochaczewie. Wraz z rodziną sprowadził się do Białej Podlaskiej. Przez trzy lata występował w Kolejarzu Małaszewicze. Był bramkarzem, a w juniorach występował jako zawodnik pola. Później przeniósł się do Podlasia. Reprezentował klub z grodu nad Krzną przez sześć lat w Klasie A oraz Lubelskiej Lidze Okręgowej.

Namówił „Stacho"

Gasiewicz zakończył przygodę z piłką i rozpoczął pracę w bialskiej Biawenie jako pracownik biurowy. W tym samym miejscu pracował Stanisław Krzyżanowski i to właśnie on namówił Ewarysta oraz Jerzego Petruczenkę na sędziowanie. Od 1976 do 1996 roku przeprowadził 1106 spotkań. Najważniejszym starciem, w jakim brał udział, był mecz pomiędzy reprezentacjami Polski i Rumunii do lat 17, który odbył się w 1994 roku. Sędziował mecz wraz z Markiem Kowalczykiem, Markiem Maleńczukiem oraz Stanisławem Krzyżanowskim. Później rozpoczął pracę jako obserwator pracy sędziów.

Społecznie, referent

W międzyczasie Gasiewicz rozpoczął pracę w Bialskopodlaskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej. - Początkowo pomagałem Stasiowi Lesiukowi. Robiłem to społecznie. Później zostałem pracownikiem na stałe. Byłem w zarządzie związku. Przez iks lat byłem referentem obsady sędziów - mówił Ewaryst.

> Zawsze przychodził do pracy przede mną. Gdy otwierałem drzwi samochodu, słyszałem stukot maszyny. Była biedna. Dwie „zajechał" i były do wyrzucenia. Ostatnio pracował na takiej szarej, nowoczesnej. Od zawsze pisał na maszynie. Każdy dokument był starannie wypełniony - mówi Stanisław Lesiuk, kolega śp. Ewarysta

> - Pierwsze co, zabierałem się za telefon i dzwoniłem do sędziów. Pytałem ich, czy zamawiali budzenie, a było bardzo wcześnie. Niektórzy bali się odebrać telefon. Gdy oddzwaniali, w głosie było słychać strach. Czasami nie wiedzieli jaki był wynik meczu - mówił Gasiewicz

Budzenie

Przez wiele lat Gasiewicz dojeżdżał do pracy autobusem I lub D z ulicy Sidorskiej na Piłsudskiego. - Nieraz wybierałem się pieszo. Byłem o siódmej, czasem o 6.30 i zabierałem się do pracy. - Pierwsze co, zabierałem się za telefon i dzwoniłem do sędziów. Pytałem ich, czy zamawiali budzenie, a było bardzo wcześnie. Niektórzy bali się odebrać telefon. Gdy oddzwaniali, w głosie było słychać strach. Czasami nie wiedzieli jaki był wynik meczu - mówił Gasiewicz.

Czas dla żony

Ewaryst po przejściu na emeryturę przyznał, że chce odpocząć od pracy. - Zaczęły wchodzić komputery, coraz więcej obowiązków związanych z ich obsługą, a ja nigdy nie dotykałem się do tego sprzętu. Zrobiłem się nerwowy. Chcę trochę odpocząć, posiedzieć w domu z żoną Danutą. Przepracowałem ponad pół wieku. Czas było powiedzieć koniec. Są młodsi i niech oni teraz bawią się w piłkę - dodaje.



Ewaryst Gasiewicz (z prawej) ze swoim wieloletnim kolegą z biura Stanisławem Lesiukiem

Pojawia się w związku

Kilka lat temu Gasiewicz zakończył pracę, ale nadal żył sprawami związku. - Czasami budzę się i myślę o tym, co mam zrobić w biurze. Po chwili przytomnieję i uświadamiam sobie, że nigdzie się nie wybieram. Pojawiam się w związku, pomagam mojemu następcy Michałowi Tuszowi. Służę mu radą i gdy tylko potrzeba, jestem do jego i Stacha dyspozycji - twierdzi. Lesiuk dodaje, że Gasiewicz nie odszedł z pracy ot tak. - Przygotował nam protokoły weryfikacji boisk - mówi.

Gdzie moja maszyna?

Jego następcą został Michał Tusz. Międzyrzeczanin przyznaje, że przed nim duże wyzwanie. - Zastąpiłem legendę. Często rozmawiałem z panem Ewarystem. Dużo mi pomagał. Używałem jego flamastrów, nożyczek w specjalnej kaburze. Na miejscu jego maszyny stoi mój laptop - mówi Tusz.

Stukot maszyny

- Poznaliśmy się jesienią 1989 roku. Wtedy był jeszcze sędzią piłkarskim oraz członkiem zarządu Okręgowego Kolegium Sędziów. Zajmował się obsadą arbitrów na mecze ligowe. Zawsze przychodził do pracy przede mną. Gdy otwierałem drzwi samochodu, słyszałem stukot maszyny. Była biedna. Dwie „zajechał" i były do wyrzucenia. Ostatnio pracował na takiej szarej, nowoczesnej. Od zawsze pisał na maszynie. Każdy dokument był starannie wypełniony - mówi Stanisław Lesiuk.

Biurko jak świętość

Kierownik biura Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przyznaje, że wiele nauczył się od Gasiewicza. - Zawsze był sumienny. Nauczyłem się pracowitości, dokładności, punktualności. Gdy byliśmy umówieni na jakiś wyjazd przykładowo na godzinę 8, siedział już na ławce. Gdy tylko się spóźniłem, byłem szybko prostowany. Jego biurko było świętością. Miał wiele kolorów flamastrów, którymi zakreślał dokumenty. Nożyczki musiały znajdować się kaburze. Wszystko było ułożone pod kątem prostym. Broń Boże, gdyby ktoś dotknął szuflady w biurku. Od razu pytał się, czy coś tam wkładałem, że chcę tam zajrzeć. Będzie mi go brakowało - dodaje Lesiuk, który przepracował z Gasiewiczem prawie 30 lat w jednym pokoju, biurko w biurko, twarzą w twarz.

Komórka dopiero teraz

Dopiero od kilku lat Ewaryst posługiwał się telefonem komórkowym. - Bardzo długo bronił się przed kupnem komórki. Dzwonił z telefonu stacjonarnego z pracy lub z domu - przyznaje Lesiuk.

Nie było „przebacz"

Gasiewicz dbał o wizerunek sędziów. W poprzednich latach arbitrzy przychodzili do biura po wypłaty, przynosili protokoły. Ewaryst nienawidził, gdy sędzia miał zarost lub długie włosy. - Swego czasu jeden z arbitrów pojawił się w naszym biurze po raz pierwszy. Był świeżo po kursie. „Ewek" kazał mu obciąć włosy, bo tylko wtedy będzie brany pod uwagę przy obsadzie na mecze. Następnego dnia sędzia musiał pokazać efekty wizyty u fryzjera. Przyszedł ogolony na łyso - śmieje się Lesiuk.

Prenumerata

W każdy wtorek Lesiuk musiał biec do kiosku po gazety. Czytał Wspólnotę. Musiał wszystko wiedzieć. Rozwiązywał krzyżówki. Oczywiście bardzo starannie wpisywał hasła. Sport twojego autorstwa czytał od deski do deski. Prenumerowaliśmy gazetę - mówi.

ODZNACZENIA EWARYSTA GASIEWICZA

1991 rok - Zasłużony Sędzia
1994 rok - Odznaka 70-lecia PZPN
1994 rok - Srebrny Medal PZPN
1996 rok - Złota Honorowa Odznaka PZPN
1999 rok - Sędzia Honorowy
2000 rok - Medal 80-lecia PZPN
2001 rok - Złoty Medal PZPN
2002 rok - Złota Honorowa Odznaka LZPN
2012 rok - Złota Honorowa Odznaka OZPN Siedlce
2013 rok - Medal za wybitne osiągnięcia w rozwój piłki nożnej
2014 rok - Medal 90-lecia LZPN
2014 rok - Medal 40-lecia BOZPN

mp

BIA

REDAKTOR MA GŁOS



Mateusz Połynka,
Wspólnota

Bura w biurze

Byłem sędzią przez kilka dobrych lat. Często obrywało mi się od pana Ewarysta, bo czasami się spóźniałem z doniesieniem protokołów czy spełnianiem innych formalności. Szybko byłem prostowany i wiedziałem, że gdy tylko wejdę do biura, czeka mnie bura. Wielokrotnie odbierałem telefon bardzo wcześnie rano. Pamiętam jedną rozmowę. Na zegarku kilka minut po siódmej. - Cześć. Dlaczego wczoraj nie pojechałeś na mecz. Mówię, panie Ewaryście przecież byłem. Nie dawał za wygraną. W pewnym momencie mówię do niego, panie Ewaryście przecież jechał pan ze mną samochodem i obserwował moją pracę na boisku. Odparł: a no tak, pomyliłem numer. Cześć.

eprasa.pl aa61dcd1b7

Rekordowa frekwencja w II Turnieju Grand Prix Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Parczewa



Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji

Drugi turniej cyklu Grand Prix w tenisie stołowym o Puchar Burmistrza Parczewa przyciągnął rekordową liczbę 60 uczestników. Impreza, organizowana przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie od ponad 35 lat, odbyła się w hali Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie.

Sezon 2025/2026 rozpoczął się turniejem 14 grudnia 2025 roku, a styczniowa rywalizacja potwierdziła wysoki poziom sportowy uczestników. Turniej był rozgrywany w dwóch kategoriach – Open Kobiet i Open Mężczyzn.

W kategorii Open Kobiet triumfowała Agnieszka Koc z Chełma, która wygrała wszystkie swoje pojedynki i po dwóch turniejach jest główną faworytką do zwycięstwa całego cyklu. Wicemistrzostwo przypadło Ewie Bocian z Lublina, a trzecią lokatę zajęła Patrycja Kołtun z Niedrzwicy Dużej k. Kraśnika. Wysokie, punktowane miejsce zajęła również parczewianka Ewelina Troć. Wszystkie zawodniczki otrzymały pamiątkowe puchary, a zdobyte punkty zostały wliczone do ogólnej klasyfikacji Grand Prix sezonu 2025/2026.

W kategorii Open Mężczyzn rywalizacja była zacięta, pełna emocjonujących wymian i efektownych akcji w ataku oraz obronie. Zwyciężył Marian Wardzyński z Białej Podlaskiej, który dzięki doświadczeniu i charyzmie pokazał młodszym zawodnikom, jak wygrywa się turnieje na wysokim poziomie. Drugie miejsce wywalczył Łukasz Naumiuk, także z Białej Podlaskiej, pokonując w trzech setach Przemysława Stolę z Chełma. Na kolejnych miejscach uplasowali się: Robert Kalita z Lublina oraz bracia Romaniukowie – Rafał i Bartosz z Parczewa. W ścisłej czołówce znaleźli się również Daniel Matlakowski z Lublina oraz Mirosław Korpysz z Paszenek k. Jabłonia. Najlepsi czterej zawodnicy otrzymali pamiątkowe puchary.

Wyniki II Turnieju – Open Kobiet
1. Agnieszka Koc (Chełm) - 100 pkt
2. Ewa Bocian (Lublin) - 90 pkt
3. Patrycja Kołtun (Niedrzwica Duża) - 85 pkt
4. Ewelina Troć (Parczew) - 80 pkt
5. Katarzyna Petryszak (Parczew) - 75 pkt

Wyniki II Turnieju – Open Mężczyzn
1. Marian Wardzyński (Biała Podlaska) - 100 pkt
2. Łukasz Naumiuk (Biała Podlaska) - 90 pkt
3. Przemysław Stola (Chełm) - 85 pkt
4. Robert Kalita (Lublin) - 80 pkt
5-6. Bartosz Romaniuk (Parczew) - 75 pkt
5-6. Rafał Romaniuk (Parczew) - 75 pkt
7-8. Mirosław Korpysz (Paszenki) - 70 pkt
7-8. Daniel Matlakowski (Lublin) - 70 pkt
9-12. Bartłomiej Niedźwiedź (Lublin) - 65 pkt
9-12. Piotr Brzezicki (Kornica) - 65 pkt
9-12. Jarosław Adamczyk (Głusk) - 65 pkt
9-12. Damian Jedliński (Lublin) - 65 pkt
13-16. Janusz Korol (Lublin) - 65 pkt
13-16. Grzegorz Wołowik (Parczew) - 65 pkt
13-16. Piotr Rola (Paszenki) - 65 pkt
13-16. Roman Kupczyk - 65 pkt
17-24. Karol Dawidek (Siemień) - 60 pkt
17-24. Jarosław Pietrzykowski (Łosice) - 60 pkt
17-24. Agnieszka Koc (Chełm) - 60 pkt
17-24. Mirosław Olszewski (Parczew) - 60 pkt
17-24. Tymoteusz Sulej (Lubartów) - 60 pkt
17-24. Tomasz Niczyporuk (Kolano) - 60 pkt
17-24. Aleksander Slusariew (Parczew) - 60 pkt
17-24. Sebastian Sochal (Bobrowniki) - 60 pkt
25-32. Jan Sobechowicz (Łomazy) - 55 pkt
25-32. Wiesław Waniowski (Parczew) - 55 pkt
25-32. Maciej Groszek (Siedlce) - 55 pkt
25-32. Jakub Drwal (Głusk) - 55 pkt
25-32. Marcin Sawicki (Rossosz) - 55 pkt
25-32. Daniel Szcześniak (Biłgoraj) - 55 pkt
25-32. Bartłomiej Kociubiński (Mazanówka) - 55 pkt
25-32. Łukasz Karpiuk (Kalichowszczyzna) - 55 pkt
33-48. Arkadiusz Kołtun (Niedrzwica Duża) - 50 pkt
33-48. Grzegorz Kazanowski (Parczew) - 50 pkt
33-48. Mateusz Pszczółkowski (Parczew) - 50 pkt
33-48. Piotr Butrym (Biała Podlaska) - 50 pkt
33-48. Sławomir Rymuszka (Siemień) - 50 pkt
33-48. Jakub Sadowski (Stara Kornica) - 50 pkt
33-48. Leszek Danieluk (Krasew) - 50 pkt
33-48. Zbigniew Sikora (Kolano) - 50 pkt
33-48. Marcin Żydek (Biała Podlaska) - 50 pkt
33-48. Arkadiusz Świderski (Rossosz) - 50 pkt
33-48. Miłosz Wasiluk (Zaścianki) - 50 pkt
33-48. Konrad Rymuszka (Siemień) - 50 pkt
33-48. Piotr Danieluk (Krasew) - 50 pkt
33-48. Kamil Wachowiec (Hrud) - 50 pkt
33-48. Michał Kuzawka (Zaścianki) - 50 pkt
33-48. Rafał Olszewski (Wohyń) - 50 pkt
49-54. Szymon Wojciuk (Wólka Polinowska) - 45 pkt
49-54. Miłosz Osiej (Sosnowica) - 45 pkt
49-54. Oskar Chmielewski (Turno) - 45 pkt
49-54. Ryszard Stanielewicz (Krasówka) - 45 pkt
49-54. Maciej Danieluk (Krasew) - 45 pkt
49-54. Mikołaj Danieluk (Krasew) - 45 pkt
55-60. Miłosz Flis (Stara Kornica) - 45 pkt

Po rozegraniu dwóch turniejów w klasyfikacji generalnej Open Mężczyzn prowadzą: Przemysław Stola (Chełm) – 170 pkt, Bartłomiej Niedźwiedź (Lublin) – 165 pkt, Bartosz Romaniuk (Parczew) – 165 pkt oraz Robert Kalita (Lublin) – 145 pkt. W kategorii Open Kobiet liderką jest Agnieszka Koc (Chełm) z 200 pkt, przed Ewą Bocian (Lublin) – 180 pkt i Patrycją Kołtun (Niedrzwica Duża) – 165 pkt.

Celem imprezy była popularyzacja tenisa stołowego w regionie oraz integracja młodzieży i dorosłych poprzez aktywność sportową. Organizatorzy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie, wraz z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie, Andrzejem Turowskim, który udostępnił bezpłatnie halę, zapewnili sprawną organizację turnieju.

Kolejny, trzeci turniej cyklu odbędzie się 25 stycznia od godz. 11 w hali SP nr 3 w Parczewie. Serdecznie zapraszamy wszystkich sympatyków tenisa stołowego.

mp

Zimowa atrakcja Parczewa. Lodowisko MOSiR zaprasza mieszkańców



Zima w Parczewie to doskonały czas na aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza wszystkich mieszkańców: dzieci, młodzież i dorosłych do korzystania z lodowiska, które przez cały sezon zimowy stanowi jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc rekreacji w mieście.

Lodowisko MOSiR czynne jest od poniedziałku do niedzieli w godzinach 9 - 20.30, co pozwala zaplanować wizytę zarówno w ciągu dnia, jak i w godzinach popołudniowych. Na miejscu działa również wypożyczalnia łyżew, dostępna od poniedziałku do piątku w godzinach 9 - 19.30, a w weekendy od 11 do 19.30, dzięki czemu z lodowej tafli mogą skorzystać także osoby nieposiadające własnego sprzętu.

Zimowe lodowisko to nie tylko swobodna jazda rekreacyjna. To także świetne miejsce do nauki jazdy na łyżwach, doskonalenia techniki, a także aktywnego spędzania czasu z rodziną i przyjaciółmi. Na lodzie można organizować zabawy ruchowe dla dzieci, amatorskie mecze hokeja, a także spotkania integracyjne i sportowe. Regularna jazda na łyżwach poprawia kondycję, koordynację ruchową i jest doskonałą formą zimowej aktywności fizycznej.

MOSiR Parczew zachęca do korzystania z lodowiska jako bezpiecznej i atrakcyjnej formy spędzania wolnego czasu w sezonie zimowym. To miejsce, gdzie sport łączy się z dobrą zabawą i gdzie każdy, niezależnie od wieku znajdzie coś dla siebie.

mp

Zagracie w Jabłoniu?



Zapraszamy na Otwarty Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Jabłoń, który odbędzie się w niedzielę 25 stycznia o godzinie 10.

Zawody zostaną rozegrane w sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Jabłoniu.

Turniej przeznaczony jest dla 8-10 drużyn. Mecze będą rozgrywane w systemie grupowym oraz pucharowym, w składach czterech zawodników w polu plus bramkarz. Dla najlepszych drużyn oraz wyróżniających się zawodników przewidziane są nagrody.

Wpisowe wynosi 50 zł od drużyny. Zgłoszenia przyjmowane są do soboty 24 stycznia. Więcej informacji oraz zapisy pod numerem telefonu 516 463 449 lub w wiadomości prywatnej.

Serdecznie zapraszamy do udziału.

mp

PAR

eprasa.pl aa61dcd1b7

INFORMATOR GMINY BORKI

Młodzież ma głos! Razem budujemy przyszłość gminy Borki

Podczas II sesji Młodzieżowej Rady Gminy Borki odbyły się warsztaty konsultacyjne dotyczące Strategii Rozwoju Gminy na lata 2026-2035. Młodzi radni pod przewodnictwem Oskara Barszczaka przedstawili swoje priorytety, wśród których dominowały potrzeby rekreacyjne (skatepark, siłownie zewnętrzne) oraz kulturalne.

Na zaproszenie przewodniczącego Oskara Barszczaka w obradach uczestniczyli: wójt Marcin Czyżak, Danuta Kucio, zastępca wójta, Tomasz Kwaśny, przewodniczący Rady Gminy oraz opiekunowie młodzieży. Głównym punktem obrad były konsultacje dotyczące Strategii Rozwoju Gminy Borki na lata 2026–2035.

- To były wyjątkowo owocne godziny. Wspólnie zastanawialiśmy się, co jest dziś najważniejsze dla młodych ludzi i jak powinna zmieniać się nasza gmina. Praca w grupach roboczych pokazała, że młodzież ma świeże i bardzo ciekawe spojrzenie na przyszłość. Gratuluję pasji i merytorycznych obrad. Solidna strategia na najbliższe 10 lat to szansa, by nasza gmina stała się jeszcze lepszym miejscem do życia dla każdego pokolenia - podkreśla wójt.



Samorządowa współpraca międzypokoleniowa i dzielenie się wiedzą ma wiele atutów, przygotowuje młodych ludzi do świadomych decyzji dotyczących przyszłości



Krok 1- pomysł, krok 2- planowanie, krok 3 - stratega i krok 4 - sukces!

Wśród postulatów młodych radnych pojawiły się m.in.: budowa siłowni zewnętrznych, powstanie skateparku, organizacja wspólnego balu ósmoklasisty.

Spotkanie z generalnym wykonawcą Via Carpatia

21 i 22 (środa, czwartek) stycznia w Urzędzie Gminy Borki odbywać się będą indywidualne spotkania dla zainteresowanych budową drogi ekspresowej Via Carpatia. Celem spotkań będzie zapoznanie się i złożenie podpisu na opisach nieruchomości, na podstawie których zostanie sporządzona wycena przejmowanych nieruchomości. Przedstawiciel generalnego wykonawcy budowy drogi ekspresowej S19 na odcinku Radzyń Podlaski – Kock, czyli firmy Polaqua spotka się z zainteresowanymi w urzędzie gminy Borki, w godz. 21 - 22 stycznia w godz. 11 - 18.



Rozpoczął się wyrąb lasu pod budowę drogi ekspresowej S19. Szykowane jest miejsce na drugi pas ekspresówki, drogę dojazdową, przejścia dla zwierząt. Zostanie zniwelowany teren o szerokości ok. 40 metrów, w niektórych odcinkach nawet o 70 metrów

Nowy rok, nowy grafik!



Do skrzynek pocztowych mieszkańców gminy trafiają nowe harmonogramy odbioru odpadów na 2026 rok. Co warto wiedzieć? Gmina zostaje podzielona na dwa rejony odbioru. Miejscowości należące do konkretnego rejonu są podane na planszach

Jasełka w kaplicy w Krasewie



Fot. Magdalena Niewęgłowska

Od Maryi i Józefa, przez pasterzy, aż po zastępy aniołów – każdy uczeń włożył w swoją rolę całe serce

Tradycyjnie, bo już po raz czwarty 6 stycznia, w Święto Trzech Króli, uczniowie wraz z dziećmi z Oddziału Przedszkolnego Szkoły Podstawowej im. Żołnierzy Wyklętych w Krasewie wystawili Jasełka w miejscowej kaplicy. Wydarzenie to zgromadziło wielu okolicznych mieszkańców oraz sympatyków wspólnego kolędowania. Wśród gości pojawili się: wójt gminy Borki pan Marcin Czyżak, radni gminy Borki pan Artur Firla oraz pan Bogdan Sposób, sołtys wsi Krasew pani Łucja Wędroch oraz ksiądz Rafał Soćko, który odprawił mszę świętą. Pan wójt oraz pani sołtys w podzięce za piękne przedstawienie nagrodzili młodych aktorów słodkimi upominkami.

Aleksandra Kruk

Puchowa kołdra do... odśnieżenia

Mija tydzień zimy w rozkwicie i intensywnych opadów śniegu. Choć puchowa kołdra cieszy oczy, dla dorosłych oznacza czas intensywnej pracy. Zespół Placówek Oświatowych dziękuje druhom z KSRG OSP Borki za ich nieocenioną, bezinteresowną pomoc. Strażacy sprawnie przeprowadzili akcję odśnieżania chodników oraz parkingu przy szkole, dbając o bezpieczeństwo uczniów, rodziców i pracowników. Dziękujemy, że zawsze możemy na Was liczyć – nawet gdy temperatura mocno spada!



RAD

eprasa.pl aa61dcd1b7

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Sosnowica z budżetem na 2026 rok

Budżet na 2026 rok uchwaliła Rada Gminy Sosnowica. Prawie 14 milionów złotych ma trafić na inwestycje.

Łączna kwota planowanych dochodów została określona na poziomie 31 061 549 zł, z czego 12 679 600 zł stanowią dochody majątkowe. Po stronie wydatków zaplanowano sumę 33 559 936 zł, a gmina zamierza zainwestować w swój rozwój blisko 13,8 mln zł.

Drogi i infrastruktura: Priorytet numer jeden

Największy nacisk w planach inwestycyjnych położono na infrastrukturę transportową. Na drogi publiczne gminne zarezerwowano ponad 4,4 mln zł, z czego lwią część – aż 4 336 720 zł – stanowią wydatki inwestycyjne. Samorząd planuje również wspierać inwestycje powiatowe. W budżecie przewidziano dotację celową dla Powiatu Parczewskiego w wysokości niemal 1,17 mln zł na budowę odcinka drogi w Lejnie oraz środki na dokumentację chodnika w samej Sosnowicy.

Ważnym elementem modernizacji technicznej będą także nakłady na gospodarkę wodną. Zaplanowano 265 tys. zł, w tym 65 tys. zł na konkretne zadania majątkowe.

Rewitalizacja i Cyberbezpieczeństwo: Nowoczesna gmina

Gmina Sosnowica nie zapomina o estetyce i bezpieczeństwie nowoczesnych technologii. Wśród kluczowych projektów inwestycyjnych na 2026 rok znalazły się:

2 498 387 zł wyniesie deficyt

Rewitalizacja w Gminie Sosnowica – etap II: projekt o wartości 139 422 zł

Cyberbezpieczny Samorząd: wieloaspektowy projekt mający na celu wzmocnienie ochrony cyfrowej urzędu, na który przeznaczono łącznie kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Plan ogólny Gminy: inwestycja w planowanie przestrzenne o wartości 160 000 zł,

Fundusz Sołecki: Inwestycje blisko mieszkańca

Fundusz sołecki na 2026 rok opiewa na kwotę 390 712 zł. Dzięki tym pieniądzom w poszczególnych miejscowościach zostaną zrealizowane konkretne, mniejsze zadania:

W sołectwie **Górki** powstanie plac zabaw z oświetleniem solarnym (32 044 zł).

Miejscowość **Komarówka** wzbogaci się o lampy solarne.

W **Lejnie** świetlica wiejska zostanie doposażona w klimatyzację (18 000 zł).

Finansowanie i deficyt

W planie jest deficyt w wysokości 2 498 387 zł. Samorząd zamierza go sfinansować z dwóch głównych źródeł: kredytów i pożyczek (ponad 973 tys. zł) oraz wolnych środków z lat ubiegłych, które wynoszą ponad 1,5 mln zł.

Grzegorz Rekiel

Na stadionie w Sosnowicy powstało lodowisko



Fot. Gmina Sosnowica

Władze gminy Sosnowica we współpracy z OSP Sosnowica przygotowały lodowisko na stadionie w Sosnowicy. Jeśli warunki pogodowe pozwolą, już wkrótce będzie można pojeździć na łyżwach i korzystać w pełni z uroków zimy. *GR*

Goło i wesoło. Mieszkańcy gminy Sosnowica wzięli udział w spektaklu



Fot. GOK Sosnowica

W spektaklu komediowym w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego pt. „Goło i wesoło" wzięli udział mieszkańcy gminy Sosnowica. - Dziękujemy wójtowi gminy Sosnowica Mariuszowi Hołowieńcowi za pyszności oraz Beacie Wachulik, sekretarz gminy za ciepłe słowa i życzenia miłego wyjazdu. To był naprawdę wyjątkowy dzień - relacjonują przedstawiciele GOK Sosnowica. *GR*

Możesz dostać pracę jako pomocnik stolarza

Zakres obowiązków to pomoc przy konstrukcjach szkieletowych budynków. Pracodawca oferuje umowę zlecenie / umowę o świadczenie usług. Trzeba mieć prawo jazdy kat. B oraz umiejętność obsługi elektronarzędzi. Osoba do kontaktu pracodawcy: Mateusz Klecha; numer telefonu: 725 113 873; wymagane dokumenty: cv; preferowane formy kontaktu: osobiście, telefonicznie.

GR

Rozmowa o zwierzętach w bibliotece



Fot. GBP w Sosnowicy

Sosnowica: O gatunkach chronionych zwierząt w Polsce rozmawiali z dziećmi bibliotekarze z Sosnowicy. Tak powstały oryginalne prace, których bohaterami były wilki, niedźwiedzie, sowy, dudki, rysie, żbiki, a nawet motyle. *GR*

Koty poszukują domu



Fot. Gmina Dębowa Kłoda

Osiem kotów z gminy Dębowa Kłoda poszukuje domu. Koty obecnie znajdują się w miejscowości Makoszka. Osoby zainteresowane pomocą lub adopcją proszone są o kontakt z Urzędem Gminy Dębowa Kłoda pod numerem telefonu 83 355 75 78. *GR*

PAR

eprasa.pl aa61dcd1b7

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Gmina Jabłoń już po raz drugi najlepsza w naszym powiecie

Jabłoń: Postęp i największy potencjał gospodarczy w powiecie parczewskim jest w gminie Jabłoń. Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego Ośrodek w Lublinie ogłosiła najnowszy Ranking Gmin Lubelszczyzny.



Gmina Jabłoń utrzymała swoją pozycję z zeszłego roku i została Liderem Powiatu Parczewskiego w kategorii liderzy powiatów za lata 2022-2024. Nagrodę odbierał Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń, na zdjęciu z Natalią Gmurkowską z Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej RO w Lublinie, Andrzejem Majem wicewojewodą lubelskim, Piotrem Draganem wójtem partnerskiej gminy Wisznice oraz Krzysztofem Markowskim dyrektorem Urzędu Statystycznego w Lublinie

W tym organizowanym już po raz dziewiąty rankingu w powiecie parczewskim drugi raz z rzędu zwyciężyła gmina Jabłoń. Wyniki ogłoszone przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego, Ośrodek w Lublinie we współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym pokazują, które gminy nie tylko rozwijają się najbardziej, ale też skutecznie wykorzystują swój lokalny potencjał. Uroczysta gala odbyła się 16 stycznia w Janowie Lubelskim.

- Nagroda jest podsumowaniem kilku lat działalności naszej gminy- mówi Dariusz Łobejko wójt gminy Jabłoń. - Nasze starania zostały docenione, a to, że po raz kolejny jesteśmy najlepsi w powiecie, pokazuje, że idziemy w dobrym kierunku, a nasze działania są zauważane i cenione na zewnątrz. To wynik szeregu działań, na które składa się praca zespołu ludzi, który tworzą pracownicy samorządowi, pracownicy jednostek podległych, a także lokalni przedsiębiorcy i wszyscy mieszkańcy naszej gminy. Ta nagroda jest inspiracją do dalszych starań i rozwoju, ale jest też jeszcze większym zobowiązaniem do dalszej aktywnej pracy na rzecz mieszkańców naszej małej ojczyzny - gminy Jabłoń - dodaje wójt Łobejko.

Głównym kryterium podczas oceny są sprawozdania, jakie co roku składane są przez gminę. Gmina Jabłoń utrzymała swoją pozycję z poprzedniej edycji i została Liderem Powiatu Parczewskiego w kategorii liderzy powiatów za lata 2022-2024. Do oceny wykorzystano zestaw 25 wskaźników obejmujących między innymi kondycję finansową samorządów, poziom inwestycji, aktywność gospodarczą mieszkańców, dostęp do usług społecznych, jakość edukacji, działania proekologiczne oraz efektywność zarządzania.

ema

Bezpiecznie i bez hejtu



Podczas rozmowy dzieci dowiedziały się m.in., jak bezpiecznie bawić się na śniegu i lodzie, dlaczego nie wolno wchodzić na zamarznięte zbiorniki wodne oraz jak zachować ostrożność w kontaktach z nieznajomymi i w ruchu drogowym. Spotkanie miało charakter interaktywny, uczniowie chętnie zadawali pytania prowadzącej spotkanie policjantce

Jak bezpiecznie i bez hejtu spędzać czas wolny, unikać zagrożeń oraz jak reagować w sytuacjach niebezpiecznych dowidzieli się uczniowie szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie podczas spotkania z policjantką. Spotkanie profilaktyczno-edukacyjne z uczniami poprowadziła sierżant sztabowy Anna Borowik.

ema

PAR

Takie lekcje tylko w Siemieniu



Zjazdy na sankach, śmiech i wspólna zabawa sprawiają im niesamowitą przyjemność i pozwalają w pełni czerpać uroki zimy

Piękna zima z obfitym śniegiem to idealna okazja do zabawy na świeżym powietrzu, co widać w relacjach szkół. Lekcjami na świeżym powietrzu pochwalił się Zespół Placówek Oświatowych w Siemieniu.

Z takiej zimowej lekcji skorzystali między innymi uczniowie klasy 5, którzy pod opieką Daniela Korniluka uczestniczyli w wyjątkowej lekcji wychowania fizycznego. Piękna zima pozwoliła na wyśmienitą zabawę na śniegu, która przyniosła nie tylko ogrom radości, ale też czas beztroskiej radości, ruchu na świeżym powietrzu. Zjazdom z górki nie było końca, a piękne zimowe wspomnienia pozostaną w pamięci.

ema

eprasa.pl aa61dcd1b7

Oto najważniejsze wydarzenia 2025 roku (cz. 2)

Przypominamy najważniejsze wydarzenia w powiecie parczewskim w 2025 roku.

Grzegorz Rekiel

LIPIEC



Parczewscy policjanci zatrzymali pięciu mężczyzn, którzy po wywabieniu z domu mieszkańca gm. Dębowa Kłoda, próbowali rozjechać go samochodem

Mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda został wywabiony na ulicę przez 41-latka pod pozorem rozmowy. Kiedy stał na rozdrożu, wówczas w jego stronę nadjechał z impetem Ford, który omal go nie rozjechał. Kiedy mężczyzna odskoczył, nagle z auta wybiegło kilku mężczyzn i rzuciło się w pogoń za pokrzywdzonym. Napastnicy, krzycząc w jego kierunku groźby pozbawienia życia, próbowali go pobić. Na szczęście 30-latek zdołał im uciec.

SIERPIEŃ



Mszę świętą odprawił nowy ksiądz i powiedział, że decyzją biskupa będzie u nas na dłuższy czas. Wszyscy zastanawiają się, co stało się z proboszczem - mówi mieszkanka gminy Sosnowica. Mowa o ks. Sławomirze Moreniu, proboszczu Parafii Trójcy Świętej w Sosnowicy.

Dlaczego doszło do zmiany i na czym ona polega? Ks. dr Paweł Bielecki, rzecznik prasowy Diecezji Siedleckiej udzielił nam enigmatycznej odpowiedzi. - Ksiądz Sławomir Moreń pozostaje proboszczem w parafii Sosnowica. Do czasu wyjaśnienia jego osobistych spraw, w parafii będzie go zastępował ks. Łukasz Gomółka - powiedział.

Duchowny, który kieruje parafią w zastępstwie proboszcza, ale formalnie nie pełni tej funkcji, określany jest mianem administratora.

WRZESIEŃ



Drony nad powiatem parczewskim

Nad wsią Wyhalew w gminie Dębowa Kłoda myśliwiec zestrzelił obcego drona. Szczątki znaleziono także w niedalekiej Krzywowierzbie-Kolonii. - Wybuchy były silne - relacjonowała Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Parczewska policja zgłoszenie o tym, że na terenie gminy Dębowa Kłoda spadł dron, otrzymała w środę, 10 września, tuż po godz. 7 rano.

Zestrzelony dron spadł w pole kukurydzy, fragmenty pocisku w pole pomidorów.

PAŹDZIERNIK



Pogarsza się sytuacja szpitala

Pogarsza się sytuacja finansowa parczewskiego szpitala. Strata ma wynieść w 2025 roku prawie 10 milionów złotych.

Sprawa była przedmiotem burzliwej dyskusji na sesji Rady Powiatu. Radny Bartosz Hawryluk zauważył, że z raportu przedstawiającego sytuację ekonomiczno-finansową SPZOZ w Parczewie, który został przedłożony na sesji radnym w 2024 roku, wynikało, iż prognoza straty na 2024 rok uplasuje się na poziomie – 2 378 875 zł, a strata w 2025 roku miała wynieść 1 391 342 zł. Prognozy radykalnie się pogorszyły.

LISTOPAD



Podwyżka dla burmistrza

Parczewscy radni zgodzili się na sporą podwyżkę dla burmistrza Pawła Kędrackiego. Jego pensja wzrosła z 18 501 zł brutto do 20.445 zł brutto

Burmistrz dostał wyrównanie od 1 lipca.

GRUDZIEŃ



Rondo im. Kaczyńskiego podzieliło radnych

Imieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego zostało nazwane rondo u zbiegu al. Jana Pawła II, al. Zwycięstwa i ul. Szkolnej w Parczewie. Sprawą zajęli się radni na sesji Rady Miejskiej. Decyzja zapadła niejednomyślnie.

PAR

eprasa.pl aa61dcd1b7